Nr. 72 Sobota 16 (29) marca 1913 r. Rok VIII.

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9,—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Przed wyborami do sejmu.

(Korespondencya własna „Dzien. Kij.")

Poznań 13 (26) marca.

Za kilka tygodni odbyć się mają w całych Prusach, a więc na ziemiach zaboru pruskiego, wybory do sejmu.

Dwustopniowa, daleka od doskonałości ordynacya wyborcza nie może oczywiście służyć jako sprawdzian nastrojów społeczeństwa naszego; tem nie mniej możność agitowania, organizowania zebrań polskich (w okręgach polskiej większości) należycie wyzyskana może się przyczynić do uświadomienia ludu, do rozbudzenia uczuć narodowych.

Sejm pruski składa się obecnie z 443 posłów. Każdy poddany pruski mający 25 lat skończonych i mający prawo do udziału w wyborach gminnych jest prawyborcą (Urwähler) do sejmu. 250 prawyborców obiera jednego wyborcę (Wahlman).

W dodatku wszyscy prawyborcy podzieleni są na trzy odrębne kurye stosownie do wysokości opłacanego podatku bezpośredniego i każda kurya przeprowadza wybory osobno.

Jakże na tle tych manowców wyborczych przedstawia się zestawienie za poszczególne lata, przynajmniej za dwa okresy najbliższe—1903—1908 roku?

W roku 1903 wprowadziliśmy do sejmu pruskiego ogółem 13 posłów, a mianowicie 10 z Księstwa, 3 z Prus, ze Śląska—żadnego.

W roku 1908 straciliśmy w Księstwie jeden mandat skutkiem postępów poczynionych przez komisyę kolonizacyjną, w Prusach liczba ta pozostała bez zmiany, natomiast ze Śląska Górnego wprowadziliśmy do sejmu na podstawie kompromisu z centrowcami 3 posłów, ogółem przeto wybraliśmy 15

Inaczej przedstawia się porównanie liczby wasmanów, przeprowadzonych przez polaków i niemców na ziemiach polskich w okresie 1903—1908 roku.

Nie sposób tu przeprowadzić jednej dla wszystkich, lub chociażby dla większości okręgów linii rozwoju. Dopiero wówczas, kiedy podzielimy okręgi na trzy kategorye: ze znaczną przewagą polską, z nieznaczną przewagą niemiecką i znaczną przewagą niemców, będziemy mogli spostrzedz pewne cechy wspólne.

W okręgach ze znaczną przewagą polską daje się stwierdzić ogólnie większy przyrost walmanów polskich niż niemieckich.

OKRĘGI	Głosy polskie 1903	Głosy polskie 1908	Głosy niemieckie 1903	Głosy niemieckie 1908
Śremsko-śremski	346	383	125	110
Pleszewsko-jarocińsko-krotoszyński	360	386	194	183
Odolanowsko kępiński	358	379	143	138
Kościańsko-nowotomyski	357	365	156	162
	1421	1513	618	593

Podczas, gdy w tych czterech okręgach stwierdzić możemy przyrost głosów o jakie 6 proc. i około 4 proc. ubytku głosów niemieckich, zgoła inaczej rzecz się przedstawia w okręgach ze znaczną przewagą niemiecką.

OKRĘGI	Głosy polskie 1903	Głosy polskie 1908	Głosy niemieckie 1903	Głosy niemieckie 1908
Gnieźnieńsko-witkowski	142	122	132	165
Mogilnińsko-węgrowiecki	198	212	245	268
Poznański miejski	167	196	283	311
Inowrocławsko-strzeliński	224	228	330	338
Babimoysko-międzychodzki	98	118	286	285
	829	876	1276	1367

Tu już, jak widzimy, niemcom przybyło około 7, polakom około 5½ proc.

Wreszcie w okręgu szamotulsko-skwierzyńsko-międzychodzkim na podstawie sojuszu z centrowcami uzyskali polacy w r. 1908 — 142 głosy, centrowcy 165 (w r. 1903—123). Narodowi liberali niemieccy w r. 1903 — 209, w r. 1908—240, zaś w okręgu wschowsko-leszczyńsko-gostyńskim na podstawie sojuszu z centrum uzyskaliśmy w r. 1908 — 260 (w roku 1903—220). Niemcy w r. 1908—336, w 1903 wraz z centrowcami 363.

Niewiele więc nam przysporzył w tych okręgach sojusz z centrum.

Co do Prus Królewskich posiadamy dane porównawcze, dotyczące okręgów wejherowsko-pucko kartuskiego, gdzie polacy uzyskali 28 głosów na 324 i niemcy 12 na 205 oraz okręgu lubawskiego, gdzie polacy zdobyli w porównaniu z rokiem 1903, 6 głosów na 150 i niemcy 15 na 204

Są to okręgi ze znaczną przewagą polską. Z okręgów o przewadze niemieckiej posiadamy dane tylko dla okręgu święckiego, gdzie straciliśmy 3 głosy na 100, niemcom zaś przybyło 15 na 204 i dla złotowsko-wałeckiego, gdzie polacy i centrowcy zdobyli 14 głosów na 104, narodowi liberałowie 12. Dla pozostałych okręgów danych porównawczych brakuje.

Na Górnym Śląsku w okręgu pszczyńsko-rybnickim głosowano na walmanów polsko-kompromisowych, nie można przeto stwierdzić ile było polskich; dla pozostałych okręgów brak danych porównawczych.

Jak widzimy, okręgi o przeważającej większości polskiej zdradzają znaczny postęp na przestrzeni pięciolecia 1903—1908. Nieco słabszy jest on w okręgach, gdzie jesteśmy w mniejszości, cofanie się zaś stwierdzić się da tylko tam, gdzie kolonizacya wyjątkowe poczyniła postępy.

Do zwątpienia więc niema powodu, jak niema powodu do zachwytu nad zdobyczami, jakich nam przysporzył sojusz z centrum, a że zarówno do jednego jak i do drugiego mniej skłonni jesteśmy, niż bracia nasi z innych zaborów, więc naogół spokojnie patrzymy w przyszłość najbliższą. Nadto wywłaszczenie poruszyło najbardziej obojętnych, budząc w najszerszych kołach odruch oburzenia.

Wnosić więc wolno, że pójdziemy do urny tłumnie i karnie, że statystyka wyborcza przysporzy nam i w roku bieżącym nowego dowodu, że trwamy i rozwijamy się.

Mojmir.

Sprawy bałkańskie.

Oblężenie Skutari.

Gazety włoskie zawierają ciekawe szczegóły, dotyczące sytuacyi oblężonych w Skutari na początku marca. Tamtejszy konsul włoski poddał myśl kapitulacyi komendantowi twierdzy w imieniu ciała dyplomatycznego, powołując się na to, że na bombardowaniu cierpi przeważnie cywilna ludność miasta. Essad-basza sprzeciwił się temu, gdyż uważał, że zdobycie Skutari przez czarnogórców, jest wyłączone. Bombardowane są kościoły, meczety, szpitale, konsulaty oraz domy cudzoziemców. Usiłowania konsulów austryackiego i włoskiego, aby poinformować o sytuacyi posłów w Cetynii, nie powiodły się, ponieważ oblegający strzelali do parlamentaryuszy z listami, jakkolwiek wywieszali oni białą flagę.

Od trzech tygodni czarnogórcy ostrzeliwają dzielnicę chrześcijańską.

Żywność zaczyna się wyczerpywać. Włoscy misyonarze i zakonnicy mieli na początku marca już tylko na 14 dni żywności, wojskowi jednak mieli jeszcze nieco żywności.

Dalsze depesze z Rzymu przynoszą nowe, ciekawe szczegóły o sytuacyi w Skutari i zachowaniu się czarnogórców względem cudzoziemców. Agencya Stefaniego donosi pod datą 17 marca n. st.:

„Do dzisiejszego dnia oblegający zarzucali miasto tysiącami szrapneli. Znaczna ilość takowych spadała w dzielnicy chrześcijańskiej. Wskutek tego konsulowie włoski i austryacki zwołali naradę konsularną i uchwalili zawiadomić posłów państw w Cetynii, że bombardowanie wyrządza największe szkody ludności chrześcijańskiej, która w przeciwieństwie do muzułmańskiej nie bierze udziału w walce i nie może wywrzeć żadnego wpływu na sfery wojskowe. Konsulowie rosyjski i francuski nie głosowali za wnioskiem o propozycyi kapitulacyi, o którym była mowa i wyjaśnili, że tego rodzaju wystąpienie w Czarnogórze byłoby pogwałceniem neutralności i przeszkodzeniem urzeczywistnieniu jej praw. Takie było stanowisko obydwóch państw przed pięcioma tygodniami.

Następnie konsul włoski, w porozumieniu z innymi konsulami, zapytał Essada-basze, czy ze względu na niebezpieczeństwo, jakiemu ulegają mieszkańcy w razie szturmu i zdobycia miasta przez czarnogórców, pomiędzy którymi znajdują się dzicy mieszkańcy gór, nienawidzący muzułmanów, upadek miasta jest możliwy i czy możliwe jest w chwili, gdy miasto nie będzie się już w stanie bronić, rzezi cudzoziemców i ludności cywilnej zapobiedz. Essad-basza odpowiedział, że nie sądzi, aby miasto mogło być zdobyte szturmem. Na uwagę konsula włoskiego, że ludność cierpi wielce wskutek braku żywności, Essad basza odpowiedział, że dałby chętnie kukurydzę, nie może jednak rozdawać zapasów żywnościowych wojsk. Dn. 9 lutego n. st. szrapnele uszkodziły mieszkanie Curachuchi, dragomana konsula włoskiego. Dn. 17 uszkodziły 2 szrapnele, którymi miasto było zarzucane obficie, włoską szkołę ludową, w której znaleźli przytułek tureccy ranni żołnierze, jakkolwiek na szkole tej widoczna była flaga włoska i znak czerwonego półksiężyca. Podobnież i inne gmachy, na których powiewały cudzoziemskie flagi oraz czerwone półksiężyce, były ostrzeliwane. Sześć strzałów trafiło w instytucye religijne, będące pod ochroną Austro-Węgier. Inne domy poddanych włoskich nie odniosły dotychczas uszkodzeń. Strzały musiały być umyślnie odpowiednio wycelowywane, ponieważ flagi cudzoziemskie oraz czerwone półksiężyce są zdala widoczne".

Telegram, datowany z dn. 5 marca n. st. donosi, że czarnogórcy, którzy od pięciu miesięcy z pewnemi przerwami ostrzeliwują miasto, od 3 tygodni wzmogli ogień działowy. Zamiary ich są jasne. Chcą oni zniszczyć miasto bez względu na kościoły, meczety, szpitale, konsulaty, domy mieszkalne poddanych cudzoziemskich, bez względu na to, że na tych gmachach powiewają flagi państw cudzoziemskich oraz czerwone krzyże i czerwone półksiężyce. Życie cudzoziemców jest narażone na poważne niebezpieczeństwo.

Z ludności muzułmańskiej pozostali w mieście tylko starcy i kobiety, wszyscy bowiem mieszkańcy, zdolni do noszenia broni, pozostają na wałach. Największe szkody ponieśli chrześcijanie, którzy nie brali dotychczas udziału w walce i nie mogą mieć żadnego wpływu na kapitulacyę miasta.

Parlamentaryusze czarnogórscy przybyli jedynie dla dostarczenia środków opatrunkowych. Nie chcieli oni uwzględnić protestu konsulów przeciwko nieracyonalnemu bombardowaniu miasta, ani też prośby ustanowienia pasa neutralnego, na skutek czego kolonia cudzoziemska byłaby uchroniona od bombardowania.

Ze wspomnień o królu Jerzym.

Zamordowanego króla greckiego, Jerzego, cechowały przedewszystkiem szczerość i trzeźwość poglądów. Dzięki bystrej inteligencyi i pilności, dalej ustawicznym rozmowom, prowadzonym z tysiącami ludzi, król przyswoił sobie ogromne zapasy wiedzy i nauczył się szybko wnikać w jądro sprawy, która w pierwszej chwili była mu zupełnie obca. Niekiedy na twarzy króla zjawiał się uśmiech ironiczny, pełen wyrozumiałości. Działo się to wtedy, gdy ten lub ów, nie zdając sobie sprawy z tego, że mówi z człowiekiem niezmiernie inteligentnym i dobrze poinformowanym, starał się przedstawić królowi całą sprawę w świetle fałszywem.

Przyjęcia urzędowe odbywał w wielkiej sali tronowej, wyzłacanej od góry do dołu. Wtedy otaczał się całym dworem i kładł nacisk na dekoracyjność przyjęcia, ponieważ wiedział, że taka dekoracya i wystawność działają zawsze na wyobraźnię ludów Wschodu, do którego grecy, mimo całej swojej kultury, bądź co bądź należą.

O godzinie 1-ej po południu odbywało się śniadanie. Po śniadaniu król czytał gazety i książki, poczem wychodził lub wyjeżdżał na spacer. Nadewszystko lubił chodzić pieszo. Na te przechadzki brał z sobą zwykle tylko jednego adyutanta. Jeżeli wyjeżdżał, w takim razie posługiwał się skromnym powozem, na którego koźle obok woźnicy siedział strzelec, ubrany w kapelusz stosowany z zielonemi piórami kaploniemi. Powóz królewski już z daleka można było poznać po owych piórach zielonych, gdyż tylko król jeden w Atenach posługiwał się takim strzelcem. Pod wierzch brał z wielkiem upodobaniem siwki srebrne pełnej krwi. Na ukłon choćby żebraka odpowiadał z niesłychaną uprzejmością.

O godzinie 7 wieczorem zasiadał do obiadu. Miał zwyczaj zapraszać do stołu tego lub owego z wybitnych cudzoziemców, bawiących w Atenach. Po obiedzie grał w karty, a jeszcze chętniej w bilard. Był prawdziwym mistrzem tej gry, którą uważał za bardzo hygieniczną. O godz. 10 wieczorem szedł znów do swojego gabinetu i tam załatwiał do północy całą korespondencyę prywatną.

Co roku, a nawet kilka razy do roku wyjeżdżał do Europy jako hrabia Acharni. W Paryżu, w Wiedniu, a zwłaszcza w Kopenhadze cieszył się niezmierną popularnością. Podczas swych podróży europejskich nie zaniedbywał zresztą polityki, gdyż stale odwiedzał dwory europejskie, z którymi był spokrewniony, w celu załatwienia tej lub owej sprawy na korzyść Grecyi. Dzięki rozległym stosunkom rodzinnym, umiał niejedną sprawę z biegiem czasu rozstrzygnąć korzystnie, jakkolwiek zrazu natrafiał na wielkie trudności.

Latem rodzina królewska przenosiła się z Aten do dóbr w Tatoi. Jest tam pełno lasów, w których król całemi dniami odbywał długie przechadzki piesze.

Król był zapalonym zwolennikiem wszelkich sportów fizycznych. Znakomicie pływał, gimnastykował się, jeździł konno, bił się na szable i szpady, oraz jeździł na bicyklu. Należał do najlepszych jeźdźców w Europie. W Kopenhadze, gdzie stale corocznie przepędzał kilka tygodni, rankiem odbywał spacer konny, a po południu na bicyklu odbywał przejażdżkę 60 do 80 klm. Po powrocie był tak rześki, jak przed wycieczką. Pływał znakomicie i gdyby nie był królem, mógłby zarabiać na życie, biorąc nagrody pieniężne we wszystkich konkursach pływackich. Natomiast nie należał do zwolenników samochodu. Wprawdzie uznawał wszystkie zalety tego najnowszego środka lokomocyi, ale nad samochód przekładał konia, ponieważ koń daje sposobność jeźdźcowi do rozwinięcia siły fizycznej, a samochód wymaga tylko bacznej uwagi, ale pozatem pozwala ciału gnuśnieć.

Polacy na wyspach Hawajskich.

Honolulu, w lutym.

Niema dziś, zdaje się, na całej kuli ziemskiej kraju, jako tako zaludnionego, dokądby w swej wędrówce za chlebem i ziemią, nie dotarł polski chłop — wychodźca. Znalazłem go więc także i na wyspach Hawajskich, tym najbardziej na zachód i najbardziej na wschód od Wisły odległym zakątku świata.

Amerykanie przezwali je oddawna rajem Pacyfiku „Paradise of the Pacific". Obok nazwy tej od pewnego czasu coraz bardziej ucieka się druga: „Paradise of Tourists". Dla nas wyspy te są zaledwie kilkoma punkcikami na mapie oceanu Spokojnego. Wyobrażamy sobie, że musi tam być strasznie gorąco — bo równik przecież niedaleko, bardzo ciasno i zapewne nieco niebezpiecznie ze względu na dzikich krajowców, kto wie, czy nie ludożerców. Poza tem egzotyczne te wyspy nic nas nie obchodzą...

Pięć i pół dnia mijało od chwili, gdy okręt, na którym jechałem, przepłynął przez „Złote wrota" zatoki San-Francisco, kiedy na horyzoncie poczęły powoli rysować się sine kontury wulkanów hawajskich. Pokład zapełnił się natychmiast turystami, którzy, uzbrojeni w lornetki i „Kodaki", jęli wpatrywać się w mgliste sylwety gór, czyniąc to przeważnie w uroczystem skupieniu, jak gdyby pragnęli odgadnąć treść księgi, której dopiero okładki odsłaniać się zaczęły i odczuć te wrażenia, jakie przynieść im musi.

— Oto nareszcie kraj — odezwała się stojąca obok mnie nieco już leciwa, ale wiecznie jeszcze szczebiocząca chuda „miss" z Connecticut — oto kraj, gdzie wszyscy, jak tu jesteśmy, młodzi i starzy, amerykanie i cudzoziemcy, spędzimy najlepsze chwile swego życia, gdzie zaraz u progu stoi szczęście, aby każdego przybysza objąć w swe ramiona i..

— Ależ miss Morrison — przerwałem — pani w nadziejach swych przesadza i wskutek tego skazuje się na pewne rozczarowanie.

— Wcale nie przesadzam! Niech pan tylko posłucha, co napisał o tych wyspach nasz wielki Mark Twain:

„Żaden obcy kraj na świecie nie ma dla mnie głębokiego silnego uroku, z wyjątkiem jedynie tego; żaden inny kraj nie mógłby wspomnieniem swem narzucać mi się tak długo i uparcie, czy to we śnie, czy na jawie przez przeszło połowę życia, jak ten właśnie to uczynił. Inne rzeczy mnie porzucają, ale on się ze mną nie rozłącza, inne rzeczy zmieniają się, ale on pozostaje ten sam. Dla mnie ciągle jeszcze dmą jego wonne wiatry, jego letnie morza połyskują w słońcu, puls jego fal nadbrzeżnych bije wciąż w mem uchu. Mogę widzieć jego wąwozy, wieńcami kwiatów przybrane, jego szemrzące kaskady, pióra jego palm, drzemiących u wybrzeży, jego odległe szczyty górskie, niby wyspy pływające ponad chmurami; wyczuwać mogę ducha jego leśnych cisz, słyszeć mogę szmer jego strumieni, w nozdrzach mych żyje jeszcze zapach kwiatów, które uwiędły przed dwudziestu laty".

Tak się wyraził o wyspach hawajskich Mark Twain, pisarz, którego opinia stanowi dla przeciętnego amerykanina wyrok bez apelacyi. Nic tedy dziwnego, że coraz liczniejsze tłumy turystów amerykańskich przewożą okręty, kursujące między San-Francisco a Honolulu, względnie zatrzymujące się u brzegów hawajskich w podróży z San-Francisco, Seattle lub Vancouveru do Japonii, Chin albo Australii. I turystów tych pod jednym tylko względem spotyka tam niejakie rozczarowanie. Oto wyspy hawajskie stanowczo i bezpowrotnie przestały być krajem dzikim. Honolulu posiada hotele i pensyonaty, urządzone z komfor-

tem, nieznanym w pierwszorzędnych hotelach wielu stołecznych miast europejskich. W każdej mieścinie znaleźć można również hotele, odpowiadające swemi urządzeniami wymaganiom wybrednych nawet gości. W samem Honolulu, mieście o 60 tys. mieszkańców, jest więcej automobilów, niż posiada je dotychczas cała Galicya wraz z Bukowiną. Drogi na wyspach hawajskich są przeważnie tak dobrze utrzymane, że widok ich musiałby wywołać uczucie zazdrości u każdego z mieszkańców Królestwa Polskiego. Co więcej, w tym „dzikim" kraju analfabeci są tylko wśród cudzoziemców, hawajczycy bowiem umieją wszyscy czytać i pisać, a przymus szkolny zaprowadzony tam został jeszcze na długie lata, zanim ojczyzna ich utraciła swą niepodległość i, przestawszy istnieć, jako niezależne państwo, stała się kolonią Stanów Zjednoczonych (1900 r.) Bezpieczeństwo publiczne jest na wyspie zupełne i nawet kobiety podróżować mogą bez żadnej opieki.

Podziwiać to należy tembardziej, że obok spokojnych, gościnnych, wesołych i sympatycznych kanaków — kraj ten zamieszkują obecnie przedstawiciele najrozmaitszych narodowości tak z zachodu, jak ze wschodu, a emigracya nie zawsze rekrutuje się z żywiołów najlepszych.

W roku 1910 ludność wysp wynosiła razem 191,909 osób, w tej liczbie było tylko 26,041 hawajczyków krajowców („kanaka"), a natomiast 79,674 japończyków, 21,674 chińczyków, 22,303 portugalczyków, 4,890 obywateli z wyspy Porto-Rico, prawie tyleż filipińczyków, 1990 hiszpanów, około 2000 rosyan. Reszta składała się przeważnie z yankesów, poza tem atoli z emigrantów rozmaitej narodowości, wśród których naliczyćby można około 500 polaków.

Jak świadczą powyższe cyfry, krajowcy przynależni do rasy polinezyjskiej stanowią teraz zaledwie nieznaczną już część ogółu ludności. Liczba ich nietylko przez mieszane małżeństwa, ale także przez powolne wymieranie zmniejsza się z każdym rokiem.

W czasie, kiedy kapitan James Cook odkrył wyspy hawajskie (r. 1778) miały one liczyć przeszło 300,000 mieszkańców. Jeszcze przed 50 laty liczono około 150,000 kanaków, dziś zdaje się już nie ulegać wątpliwości, że za następne lat 50 nie będzie ich już wcale. Przestanie istnieć narodek mały, ale dziwnie sympatyczny za swą rzetelność i rycerskość, swą gościnność, swe ukochanie śpiewu i muzyki, wreszcie za garnięcie się do cywilizacyi z zapałem wprost nieznanym u innych narodów tak dziecięco młodych. Ale właśnie ta cywilizacya ze zmienionym zupełnie trybem życia stała się dla istnienia narodu hawajskiego równie zabójczą, jak dla bytu ich królestwa zgubna była opieka amerykańskich i europejskich misyonarzy, kupców i plantatorów. Król Kamehameha I, założyciel królestwa hawajskiego, z którego panowaniem zaczynają się właściwe dzieje tych wysp, ma dziś piękny pomnik w Honolulu, wystawiony staraniem rządu Stanów Zjednoczonych.

On to bowiem, dokonawszy podboju wszystkich wysp hawajskich, zaprowadziwszy tam jednolitą organizacyę i jaki taki ład, zwrócił się sam do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o przysłanie misyonarzy chrześcijańskich, „gdyż chciałby, aby także jego naród zdobył cywilizacyę i stał się potężnym". Zanim misyonarze ci przybyli, stary wódz kanaków już nie żył, ale ku swemu zdumieniu nie zastali oni świątyń i bożków pogańskich, surowe przepisy o tabu zostały zniesione, ludność wczoraj jeszcze bałwochwalcza z radością powitała misyonarzy, sama skwapliwie garnąc się w objęcia nowej nauki, co naród ich uczynić miała „potężnym..." Było to przed stoma laty.

Dzisiaj naród kanaków wymiera, krajem ich zaś rządzą wnukowie tych samych misyonarzy, obecnie właściciele przeważnej części wszystkich żyznych gruntów, na obszarach których założone zostały plantacye trzciny cukrowej, najbogatsze w świecie, a wobec braku dostatecznej liczby rąk roboczych, synowie misyonarzy amerykańskich jęli sprowadzać masami pogańskich chińczyków i japończyków, od których niebawem zaczęło być tak rojno na wyspach hawajskich, że obecnie sprawiają one na turyście europejskim wrażenie nowej Japonii.

Synowie bowiem „królestwa wschodzącego słońca" stanowią tu już prawie połowę ogółu mieszkańców, ludność robotnicza i miejska przeważnie z nich się składa, mają tu swe liczne świątynie, swe towarzystwa i szkoły, nawet pomniki, wystawione na cześć swych bohaterów narodowych.

Zbyt liczny przypływ japończyków na wyspy Hawajskie zaczął stawać się coraz groźniejszy dla politycznych aspiracyi Stanów Zjednoczonych. „The yellow peril" — żółte niebezpieczeństwo nakazywało starać się o przypływ emigracyi europejskiej. Pochodziła ona głównie z wysp portugalskich—Madery i wysp Azorskich, skoro zaś źródła te okazały się tak pod względem jakościowym jak i ilościowym niedostatecznemi plantatorzy hawajscy zwrócili się do kraju, który szeroko w świecie słynie z eksportu swych obywateli, do Polski. Przed czternastu laty sprowadzono z Galicyi, głównie z powiatu czortkowskiego około 250 włościan, przeważnie polaków, w półtora zaś roku później drugą partyę naszych wychodźców, składającą się z 500 głów i pochodzącą z tych samych okolic. Franciszek Klucznik ze wsi Ładyczyn powiatu tarnopolskiego (obecnie pracujący w plantacyi Wailuku na wyspie Maui), który jechał z pierwszą partyą, opowiadał mi, że podróż swą odbywali żaglowcem, a trwała ona wzdłuż brzegów Ameryki Południowej i po przez cieśninę Magellana całe cztery miesiące.

(d. n.) Józef Okołowicz.

Z prasy rosyjskiej.

Prasa rosyjska komentuje z ożywieniem próby stworzenia większości w IV Dumie.

„Birżewyja Wiedomosti" twierdzą, że usiłowania stworzenia większości są reakcyą na tę nudę, niemożliwą do zniesienia a l a l o n g u e, jaka zapanowała w Dumie:

„Bez większości parlament jest niezdolny do pracy"—pisze gazeta.—Chodzi tylko o to, czy utworzenie tej większości jest rzeczą możliwą. To zagadnienie bieżące nacyonaliści, pertraktujący z centrum i październikowcami, chcą rozstrzygnąć zapomocą tej „filiżanki herbaty", która powinna zjednoczyć jednakowo nastrojone grupy umiarkowano-reakcyjne, jeśli zostanie zaofiarowana przez prezesa rady ministrów. Jednakże takie postawienie kwestyi nie doprowadzi do celu. Niepodobna mierzyć roku 1913 miarką r. 1907. Zło polega nie na braku w Dumie sztucznej większości, lecz na tem, że Duma ta skazana jest na bezsilność wobec tego, iż nie odpowiada w zupełności wymaganiom kraju. Niema poważnych zadań wysuniętych przez rząd, niema dążeń twórczych z jego strony. Z kolei zaś Duma, której część reakcyjna jest tak znaczna, nie może znaleźć punktu oparcia dla swej pracy.

Konflikt leży głębiej, niż to wyobrażają sobie Bałaszowowie i Szulginowie. Kombinacya z postępowcami nie udaje się a nawet wątpliwem jest, czy się uda z październikowcami. Poszukiwania większości świadczą więc nie o tymczasowem niedomaganiu reprezentacyi narodowej obecnego typu, lecz o chorobie organicznej całego życia wciśniętego w ramki niezdatnego na nic systemu politycznego".

„Ruskaja Molwa" z goryczą pisze o jeszcze jednem ustępstwie dla Austryi.

„Czarnogóra wyraziła gotowość zaprzestania chwilowo bombardowania Skutari, aby umożliwić wyjazd ze Skutari spokojnej ludności „wobec jednogłośnie wyrażonego życzenia mocarstw", a więc i Rosyi. W takich warunkach Czarnogóra nie mogła nie ustąpić bez wszelkich nawet „zastraszań" ze strony Austryi.

Ale wówczas nasuwa się pytanie jaki cel miało takie odosobnione demonstrowanie siły wojennej z jej strony.

Odpowiedzi na to pytanie należy szukać oczywiście nietylko w neurastenii politycznej, cechującej jak wiadomo wiele wystąpień Austryi na Bałkanach.

Ważne jest dla niej zaznaczenie swego zainteresowania we wszystkiem, co dotyczy przyszłej Albanii, przygotowując sobie zarazem odpowiednie stanowisko i w projektowanej przez państwa kontroli międzynarodowej nad Albanią. Oto gdzie się ukrywa najbliższe niebezpieczeństwo nowych komplikacyi. Niechaj dzisiejsze ustępstwo będzie ostatniem naszem ustępstwem, a znajdziemy dosyć męstwa i wytrwałości przynajmniej na to, aby projektowany ustrój Albanii nie zamienił się we wspólną kontrolę ograniczoną.., austryackiemi" demonstracyami morskiemi.

„Nowoje Wremia" wykazuje, że Austryi nie chodzi bynajmniej o Skutari, lecz o upokorzenie Rosyi. Czytamy tam:

„Na co potrzebne jest Austryi Skutari? Dlaczego wytargowawszy się do ostateczności, ustępują wreszcie Dyakowo, lecz co do Skutari, idą przebojem? Nie chodzi tutaj bynajmniej o maleńką fortecę, a o niezwykłe zwycięstwo moralne niweczące całe wieki autorytetu rosyjskiego. Mieć prawo powiedzieć, że Rosya nie miała siły i męstwa aby się ująć za Czarnogórą, gdy chodziło o interesy żywiewe narodu czarnogórskiego i o honor dynastyi czarnogórskiej, znaczy to obniżyć p r e s t i g e rosyjski w chwili tryumfu słowiańszczyzny."

„Ruskaja Molwa" w artykule pod tytułem „Dwie reakcye" przypomina, że Rosya przeżywa już drugą epokę reakcyi—i przeprowadza porównanie pomiędzy temi dwoma reakcyami. Jedna z nich miała miejsce w latach 80, gdy za panowania Aleksandra III usiłowano zniweczyć reformy Aleksandra II, druga ma miejsce obecnie, gdy reakcyoniści prowadzą kampanię przeciwko wprowadzeniu nowego ustroju.

„Jednakże—pisze gazeta jest wielka różnica pomiędzy ówczesną reakcyą a obecną. Wówczas na czele wstecznego ruchu stali ludzie, którzy umieli niewątpliwie przejmować się ideą państwową, jakkolwiek mylnie pojętą."

Gazeta twierdzi następnie, że Pobiedonoscew, Tołstoj i Katkow, jakkolwiek reakcyoniści, byli to jednak poważni mężowie stanu zdolni do twórczości prawodawczej. Różniła się ówczesna reakcya od teraźniejszej, zdaniem gazety, jeszcze i tem, że pokryta ona była głęboką tajemnicą, co jej nadawało więcej siły i znaczenia.

Obecną reakcyę gazeta charakteryzuje w ten sposób:

„Teraz zaś wszystko zostało wyciągnięte na ulicę. Zasady państwowości są bronione zapomocą bójek ulicznych i najordynarniejszych wymysłań.

„Pomimowoli nasuwa się pytanie, że jeśli władza u nas jeszcze istnieje, to jak może ona potrzebować poparcia takich żywiołów? A jeśli jej niema, jeśli wciąż potrzeba ją jeszcze przywracać i utwierdzać, to tembardziej potrzebni są poważni i odpowiedzialni ludzie.

Nic nie przyczynia się w tym stopniu do niweczenia i dyskredytowania władzy, do utraty przez nią powagi moralnej, jak ci obrońcy, których ona obecnie posiada, oraz sposoby przez nich używane.

„Stary ustrój dobijany jest przez tych, którzy prawem kaduka, ze względu na swe własne dogodności, nie zaś na ugruntowanie władzy, popierają reakcyę. Dlatego to pomimo całej trudności sytuacyi, w jakiej się znajdujemy, okres reakcyi przeżywany przez nas obecnie nie jest tak beznadziejny, jak reakcya lat 80-tych. Wówczas na czele takowej stali ludzie, którzy dążyli do twórczości państwowej, jakkolwiek spóźnionej o kilka stuleci.

„Reakcyoniści dzisiejsi, to banda pierska pragnąca zagarnąć władzę, dla rozgrabienia jej. Są to anarchiści w dosłownem tego słowa znaczeniu.

„I tylko słabością i chorobliwym stanem rosyjskiego organizmu społecznego, który się nie otrząsnął jeszcze z przebytych przeżeń wstrząśnień, wytłómaczyć można smutny objaw, jakim jest chwilowy choćby tryumf prawicowych organizacyi i krzykaczów reakcyjnych. Jak chory, leży Rosya i nie może otrząsnąć się z toczących ją pasożytów."

Wojna na Bałkanach.

Pamiętniki inżyniera Józefa Lipkowskiego, ochotnika armii bulgarskiej,

V.

Wstąpienie do armii. — Batalion kolejowy— jego roboty — mój udział.

Przyjechawszy rankiem do Starej Zagory, udałem się z mym listem rekomendacyjnym do generała Wazowa.

Rodzina Wazow jest bardzo znana w Bulgaryi. Jest ich trzech braci, jeden jest największym narodowym poetą i utwory jego są tłumaczone na liczne obce języki, drugi jest znanym doktorem, a trzeci bardzo dystyngowanym generałem.

Jest w Starej Zagorze duża szkoła imienia Wazow, która obecnie służy dla biur wojskowych.

Generał przyjął mię bardzo mile, zaprosił na śniadanie do oficerskiego klubu, gdzie mnie przedstawił jako ochotnika polaka i następnie konferował ze mną długo i dawał mi do wyboru albo zająć się sekcyą aeroplanów przy Adryanopolu, albo wejść do sztabu batalionu kolejowego.

Pierwsza alternatywa, choć bardzo ponętna, zniewoliłaby mię pozostać na jednem miejscu; wybrałem więc drugą i dobrze trafiłem, gdyż batalion ten, to nie zwykły oddział techniczny, jaki się znajduje przy każdej armii, lecz zupełnie samodzielny batalion, który pracuje dla wszystkich armii. O doniosłości tej organizacyi łatwo sądzić z wyliczenia robót, jakie nam przypadły w udziale, które podaję nieco niżej.

Z oficyalną mą nominacyą w kieszeni wyjechałem zaraz pod Adryanopol, gdzie się wtedy znajdował sztab mego batalionu, pożegnawszy się serdecznie z generałem Wazowem.

Nie przypuszczałem wtedy, że dane mi będzie spotykać się z nim często w Lozengradzie, ale już jako z gubernatorem adryanopolskiego okręgu.

Do Mustafa-Paszy jechałem na Filipopol wojennym pociągiem, a więc bardzo powoli. Jechałem niemal dwie doby, lecz urządziłem się stosunkowo bardzo wygodnie, gdyż zainstalowałem się w bagażowym wagonie w budce hamulcowej. Są wprawdzie wygodniejsze sposoby jazdy, ale w stosunku do moich późniejszych peregrynacyi, w których wypadało mi nieraz po 8 dni z rzędu nocować na golej i naturalnie brudnej podłodze towarowego wagonu, ówczesna moja podróż pozostawiła mi wspomnienie nadzwyczajnego komfortu.

W Filipopolu, po bulgarsku Płowdiw, musiałem czekać kilka godzin; zwiedziłem więc na prędce miasto, na poły jeszcze wschodnie, ale już widać w niem na każdym kroku energiczny organizacyjny zmysł bulgarski.

Na stacyi poznajomiłem się z miejscowym deputowanym p. Iliją Bobczewem, bratem bulgarskiego posła w Petersburgu, który, jak wszyscy zresztą deputowani, wolni od wojska, zajmował się inspekcyą porządku w swoim okręgu, śledził za prawidłowym transportem wojsk, amunicyi, oddziałów Czerwonego Krzyża i t. d. Opowiadał mi on bardzo charakterystyczne rozmowy, jakie ma z chłopami, którzy przychodzą do niego ze wszystkich niemal stron jego okręgu, aby się go pytać, nietylko o wiadomości z pola bitwy, lecz przeważnie o to, czy Europa nie będzie im odbierała ziemi, którą ich wojska zdobędą na Turcyi?

Ta miłość do ziemi i żądza jej jest charakterystyką bulgarów. W Filipopolu, a raczej w Płowdiwie, gdyż zachowamy jego starosłowiańskie imię, które już obecnie nosi oficyalnie, jak również i w ciągu następnej mej podróży do Mustafa-Pasza, spotykałem liczne oddziały ochotników, tak zwanych macedońskich, gdyż oni to formowali następnie oddziały, które szły oczyszczać, a potrochu i zanieczyszczać Macedonię.

Między ochotnikami spotkałem kilku rosyan, dwóch uczni z piątej klasy z kijowskiego 6-go gimnazyum, niejakiego Levis von Merar, z bardzo dobrej rodziny, Owierina i kilku innych. Chłopaki te pełni zapału, wybrali się w drogę bez środków i ciężko widać biedowali. Cytuję ich nazwiska, gdyż obecnie są już w domu i eskapada ich jest już zlikwidowana.

Bardzo pięknie postąpił sobie z nimi korespondent moskiewskich „Russkich Wiedomostej", który, widząc ich biedę, interwiewował ich, brał niby notatki, aby potem napisać o nich fejleton, i pod tym pretekstem ofiarował im 200 franków, to jest fortunę w ich warunkach, pozorując tę hojność tem, że ustępuje im tylko połowę honorarium, jakie za fejleton otrzyma.

Miałem w następstwie sposobność widzieć jeszcze raz tych chłopaków w Demotyce, gdy po zawarciu rozejmu wracali do Kijowa i ułatwiłem im z przyjemnością podróż powrotną.

Mówiąc o ochotnikach, muszę wspomnieć jeszcze i o oficerach zagranicznych, których tu widziałem kilkunastu, jako ochotników w armii bulgarskiej. Większość ich bardzo przykre robiła wrażenie, gdyż nie byli to oficerowie regularnej armii, którym urlopu nie dawano, lecz ludzie chorzy, niemal kalecy, uwolnieni we własnym kraju od służby wskutek niezdolności fizycznej, przytem nieco awanturzyści.

Przyjechali tu, nie mając zapewne nic lepszego do roboty, w nadziei, że prędko i łatwo zdobędą wojenne laury.

Jeden z nich, nieco kulejący, chwalił się, że otrzymał w Mandżuryi siedem ran i że z trudnością chodzi; drugi miał tylko jedno oko i to lewe; trzeci nareszcie i to wyższej rangi, już od lat kilku w dymisyi, miał jedną nogę krótszą od drugiej wskutek złamania i t. d. To też, po zawarciu rozejmu spotykałem w Lule-Burgas i w Czorlu wielu z nich, których uwolniono pod pretekstem skończenia wojny i którzy wracali do domu z nieco rozczarowaną miną.

O ochotnikach innych krajów mało co mogę powiedzieć: wiem tylko, że dużo bośniaków, kroatów i słowaków zaciągnęło się pod serbskie sztandary, a trochę ich podążyło do Czarnogórza.

Naturalnie nie obeszło się bez tradycyjnego oddziału garibaldczyków, którzy chcieli pomagać grekom, ale ci ostatni bardzo prędko rozczarowali ich zupełnie.

Nie mogę jednak nie wspomnieć o ochotnikach bulgarach, przybyłych z Ameryki. Na pierwszy odgłos wojny wyruszyli do kraju: młodsi, jako rezerwiści, lecz dużo bardzo było starszych, którzy przyjechali jako ochotnicy. Przybyło ich ogółem z Ameryki około 25 tys., choć niektóre gazety bulgarskie podały podwójną ilość.

Ale powracam do mojej osobistej odysei. Przyjechawszy do Mustafa-Paszy, zaprezentowałem się w sztabie drugiej armii i zaraz odprowadzony przez majora Benjefa, pojechałem wózkiem 15 wiorst w kierunku Adryanopola do stacyi Kady-Kioj, (obecnie nazwanej „Kapitan Andrejew" od imienia dzielnego oficera, który tam zginął), gdzie się naówczas znajdował sztab mego batalionu z pułkownikiem Angielem Christowem na czele.

W sztabie tego batalionu służyli: jako prosty feldfebel ochotnik p. Stojmen Sarafow, główny dyrektor budującej się sieci państwowych kolei w Bułgaryi, były dyrektor głównych eksploatowanych już kolei państwowych; p. Koszewarow, główny inspektor dróg szosowych; p. T. Atanasow, główny inżynier okręgu warneńskiego; znany architekt p. Kunjeff, dzielny kapitan Ganczew, porucznik Geszow, siostrzeniec ministra-prezydenta; p. Karakaszew, dyrektor żeglugi w Warnie i t. d.

Jako prosty żołnierz ochotnik był tu p. Krajew, adwokat, były poseł Szumlański i były wiceprezes izby poselskiej.

Słowem, kompania, wyborowa. Jam był zaliczony jako najstarszy wedle dyplomu inżynier, w randze kapitana.

Od tej pory, prawie przez dwa miesiące, brałem czynny i żywy udział w wielkiej pracy tego batalionu.

Szczegółowo naszych robót opisywać nie będę, wyliczę tylko główniejsze, zrobione już po moim przyjeździe, w których brałem udział osobisty:

1) przerzuciliśmy w pobliżu Kady-Kioj dwa mosty przez Marycę, jeden pontonowy, drugi na pilotach;

2) zbudowaliśmy hangar dla balonów między Mustafa-Paszą i Adryanopolem;

3) ustawiliśmy na najbardziej wysuniętych awanspostach naszych sygnalizacyjny semafor i reflektor;

4) zbudowaliśmy stacyę kolejową i magazyny przy Kara-Agacz;

5) zbudowaliśmy 17 kilometrów szosy od nowej naszej stacyi w Kara-Agaczu nad Marycą do Semenli nad Adrą;

6) przerzuciliśmy przez Adrę pod Semenli dwa mosty: jeden pilotowy na 250 metrów, drugi pontonowy na 150 metrów;

7) zorganizowaliśmy transporty i ruch automobilowy między Semenli i Demotyką 50 kilometrów. W ten sposób okrążając Adryanopol, połączyliśmy Mustafa-Paszę z siecią kolei żelaznych w Turcyi. Armie nasze pod Czataldżą zostały więc połączone z Bułgaryą dość wygodną drogą, gdyż trzeba było przewozić na kołach tylko na 67 kilometrach stosunkowo niezłej drogi, podczas gdy poprzednio jedyną linią komunikacyjną była ciężka, fatalna i 140 kilometrów długa droga przez góry z Jambola do Lozengradu (Kirk-Kilisse);

8) doszedłszy do Demotyki, objęliśmy w posiadanie wszystkie drogi żelazne w Turcyi od Lozengradu i Czataldży, do Dede-Agaczu i do Salonik razem przeszło 810 kilometrów;

9) poprawiliśmy na tej sieci wszystkie mosty, tory, telefon, telegraf, zreperowaliśmy kilka lokomotyw, a nareszcie:

10) batalion nasz zabezpieczył eksploatacyę całej tej sieci kolejowej; objęli ją nasi maszyniści, nasi konduktorzy, nasi telegrafiści, nasi naczelnicy stacyi i t. d.

Słowem byt dwóch wielkich armii, przewóz wojsk, armat, prowiantów, amunicyi, jak również i przewóz chorych i rannych, wszystko to było zorganizowane i zapewnione przez nasz batalion.

Robota ta stawiała nas ustawicznie w styczność z frontem armii, z czego też, dzięki uprzejmości pułkownika Christofa i kolegów, szeroko korzystałem.

Mogłem w ten sposób zwiedzić bardzo dokładnie wschodnią Macedonię i cały kraj od Marycy do Czataldży.

Jeździłem z techniczną misyą do Dede-Agaczu nad morzem Egejskiem, zwiedzałem pola bitwy przy Lozengradzie, Lule-Burgas, Czorlu i front armii przy Czataldży i nakoniec brałem osobiście czynny udział z bronią w ręku na najbardziej wysuniętych okopach, w bitwie przy Merhamli-Tekie, która się zakończyła kapitulacyą Jewer-baszy.

(D. c. n.).

Kuryerek Odeski.

— Przyjazd teatru kijowskiego. Repertuar teatru polskiego w Odesie został już ułożony i pierwsze widowisko odbędzie się dnia 25 b. m. w poniedziałek. Trupa nasza rozpoczyna szereg występów „Grą serc" Kiedrzyńskiego, dalej idą: d. 28 go we czwartek: „Panna Maliczewska" Zapolskiej, d. 30-go w sobotę: „Wesele" Wyspiańskiego, d. 31 (niedziela): „Chluba naszego miasta" Wieda, d. 2-go kwietnia (wtorek): „Sędziowie" i „Klątwa" Wyspiańskiego, d. 4 kwietnia (czwartek): „Dobrze skrojony frak" Dregely'ego, d. 5-go kwietnia (piątek): ostatnie widowisko „Ułani księcia Józefa" Mazura. Kolonia polska w Odesie będzie miała sposobność poznać zarówno arcydzieła naszej literatury, jak i ostatnie nowości scen zagranicznych.

Przedstawienia odbywać się będą w nowowybudowanej sali „Domu Polskiego" przy ul. Gradonaczalskiej № 1. Zapowiedź występów teatru kijowskiego wywołała zrozumiałe zainteresowanie, to też nie sposób wątpić o powodzeniu zespołu artystycznego, który tak miłe wspomnienie pozostawił w Kijowie.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— Podziękowanie. Urządzony dnia 24-go lutego r. b. na korzyść kamienieckiego Towarzystwa Dobroczynności wieczór w sali Puszkińskiego Domu dał czystego zysku 571 rb. 14 kop. Zarząd Towarzystwa składa szczere podziękowanie wszystkim tym, którzy bądź współudziałem, bądź ofiarami, jak również i obecnością swoją przyczynili się do zasilenia kasy Towarzystwa.

Z poważaniem
Zarząd Towarzystwa.

— **Wydatki na oświatę.** Według sprawozdania nadesłanego do kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego wydatki w r. 1912 na oświatę ludową w powiecie radomyskim przedstawiają się w następujących cyfrach: ziemstwo powiatowe wyasygnowało na budowę szkół 39,659 rb., rząd zaś—35,000 rb. W rzeczywistości wydatkowano w ciągu roku 63,015 rb. Na utrzymanie personelu nauczycielskiego wydano 17,224 rb. 2 kop., na utrzymanie szkół—8,088 rb. 18 kop.; urządzenie kursów wieczorowych dla dorosłych kosztowało 4500 rb., odczyty ludowe—1,743 rb., biblioteki ludowe — 3,360 rb. Na naukę poza szkolną wydano 2,126 rb.

W powiecie czehryńskim na budowę szkół wydatkowano w r. 1912 42,120 rb. 77 kop., z których 29,784 rb. 6 kop. asygnowało ziemstwo powiatowe, 12,336 rb. 71 kop.—skarb państwa i 4,000 rb. otrzymano od osób prywatnych. Wydatki na utrzymanie szkół i personelu nauczycielskiego wyniosły 32,684 rb. Pozatem na odczyty dla ludu ziemstwo wydało 970 rb. i na biblioteki ludowe—1840 rb.

— S. p. d-r Maryan Rafałowski. Dnia 10-go marca r. b. w Czerniowcach na Podolu zmarł na tyfus plamisty, zaraziwszy się przy chorych, d-r Maryan Rafałowski. Zginął na stanowisku, jako ofiara fatalnych antyhygienicznych, niekulturalnych miejscowych warunków. Cichy, skromny, oddany swemu zawodowi pracownik pozostawił po sobie trwałą pamięć i uznanie u miejscowej ludności, dowodem czego mogło służyć to, iż przez cały czas choroby zmarłego żydzi po kolei dyżurowali przy nim, a gdy zmarł, odnieśli go sami na miejsce wiecznego spoczynku i, zebrawszy pomiędzy sobą znaczną sumę, w pamięć po nim ofiarowali na kościół. Cześć Jego pamięci!

— **Kursy pszczelarstwa.** Gubernialny zarząd ziemski urządza w roku bieżącym kursy pszczelarstwa w następujących miejscowościach: w Czehryniu, w Nastaszkach, powiatu wasylkowskiego (od 19 maja do 1 czerwca), w Zozowie, powiatu lipowieckiego (od 5-go do 16 czerwca) oraz przy mecherzynieckiej szkole rolniczej od 23 czerwca do 7 lipca.

Na kursy przyjmowane będą osoby obojga płci bez różnicy stanów. Kierownikiem kursów mianowany został specyalista departamentu rolnictwa A. Titow.

— Morderstwo. We wsi Pirogówka, powiatu kijowskiego, w ogrodzie włościanina Soroki znaleziono onegdaj zwłoki nieznanego robotnika w wieku lat 21 ze zdruzgotaną czaszką. Niezwłocznie rozpoczęto poszukiwania morderców, podczas których aresztowany został włościanin tejże wsi N. Czerniak. Podczas badania Cz. zeznał, że był obecny przy zabójstwie, lecz sam udziału w niem nie brał. Morderstwa natomiast dokonali dwaj robotnicy: Paweł R. i Paweł B. Zabity robotnik pracował w cegielni Bernera we wsi Myszołówce i nazywa się L. Kowalenko. Dnia 9-go marca w nocy Kowalenko po otrzymaniu w cegielni 4 rb. powracał z Czerniakiem oraz włościanami R. i B. do Myszołówki. Gdy wszyscy czterej znaleźli się w ogrodzie Soroki, obaj mordercy rzucili się na Kowalenkę i kilku uderzeniami kołem w głowę zwalili go z nóg i zabili. Czerniak, który nie chciał brać udziału w morderstwie, przyglądał się tej scenie obojętnie. Gdy przekonano się, że Kowalenko już nie żyje, mordercy zdjęli z niego obuwie, oddali je Czerniakowi... za milczenie, pieniędzmi zaś swej ofiary (4 rb.) podzielili się po połowie. Na drugi dzień z rana R. i B. wyjechali do gub. mohylowskiej. Władze kijowskie wydały rozporządzenie aresztowania obu złoczyńców.

— Napad na wagon bagażowy. W pobliżu st. Bałta kilku uzbrojonych złoczyńców dokonało napadu na wagon bagażowy pociągu № 31. Rabusie włamali się do wagonu i zaczęli wyrzucać bagaż na tor kolejowy. Zrabowawszy tym sposobem dziewięć pak z towarami bławatnymi, rabusie umknęli. Po przybyciu pociągu na stacyę zarządzono pościg, podczas którego znaleziono zrabowane rzeczy, lecz nikogo z rabusiów nie zdołano aresztować.

Z notatnika.

Idylla maleńka taka:
Czarnogóra śle junaka,
Aby dowiódł skórą własną,
Że w ojczyźnie mu zaciasno!
Serbia turka rżnie, jak jagnię,
Bo ku morzu wyjścia pragnie!
Bułgar turka przedziurawia,
Gdyż wyplenić chce bezprawia
I w obronie słowiańszczyzny
Zyskać... kawał gleby żyznej!
Grecya turka przez łeb wali,
Bo chce Krety i t. d.
Rumun, patrząc na te boje,
Posiadłości zwiększa swoje!
Anglia ciągle pośredniczy
I... koncesye w duchu liczy!
Niemiec turkom śle armaty
Za gotówkę! (nie na... raty).
Słowem każdy coś tam zyska,
Czy ten zdala, czy ów zblizka...
Jedna Austrya może straci,
Lecz Galicya za to... płaci,
Bo wiadomo od stuleci:
Gdy się pożar wojny wznieci,
To idylla mała taka
Kosztuje zawsze... polaka!

X.

LIST DO REDAKCYI.

W uzupełnieniu podanej przez nas w № 69 wiadomości o złożeniu rb. 52 kop. 20 na umorzenie długu kościoła fastowskiego, otrzymujemy od mecenasa F. Kamieńskiego z Szepietówki pismo poniższe z wykazem ofiarodawców.

Szanowna Redakcyo!

W uznaniu rzadkich zasług kapłańskich i obywatelskich, oraz złotego serca ś. p. księdza Stanisława Szeptyckiego, dziekana i proboszcza kijowskiego, zamiast wieńca na grób jego składają ofiarę dla umorzenia długu kościoła fastowskiego, tego żywego pomnika cichej, ale dla zasad pracy i zabiegów zmarłego przedwcześnie kapłana następujące osoby w Szepetówce:

Bronisław Gojarski rb. 1. St. Leszczyński rb. 1, W. Brokl rb. 5, Wacław Leszczyński rb 5, Dano rb. 1, XX kop. 20, Lewicki rb. 1, Gustaw Łabęcki rb. 1, M. Kleczyński rb 3, L. Czarkowski rb. 2, S. Kowalski rb. 1, Wójcik kop. 50, E. Kubiński kop. 50, NN. kop. 20, Bogdański kop. 50, Sebieszczański kop. 50, Pełczyński kop. 50, L. Przesmycki kop. 50, Święcicki kop 50, J. Fajta kop. 30, A. Bukojemski rb. 1, Franciszek Kamieński pamięci wuja Romana Skalmirowskiego rb. 25, K. Wilczyński rb. 1.

Razem 52 rb. 20 kop.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 16 (29) Abrahama Pust

Jutro 17 (30) Józefa z Arymatei W.

Wschód słońca o godz. 5 **m.** 45

Zachód słońca o godz. 6 m. 24.

Długość dnia godz. 12 **m.** 38.

Kalendarzyk Historyczny.

29 marca n. st.

Roku 1656 Zwycięstwo Czarnieckiego nad szwedami pod Warką.

— **Walne zebranie P. T. G.** Jutro o godzinie 4-ej po południu odbędzie się doroczne walne zebranie członków Polskiego T-wa Gimnastycznego, na którem uchwalony zostanie budżet na rok bieżący, rozpatrzony zostanie bilans za rok ubiegły oraz przeprowadzone wybory zarządu i komisyi rewizyjnej.

Zebranie rozpocznie się o g. 4-ej po południu w lokalu T-wa (Lwowska 12A). Jako powtórne, będzie ono prawomocne bez względu na liczbę przybyłych członków.

— **Z Lutni P. T. G.** „Lutnia" P. T. G. dzięki umiejętnemu kierownictwu rośnie i rozwija się. Zespół doskonali się i wyrabia. Po świętach Wielkanocnych przekonać się będziemy mogli, jakie postępy poczyniła drużyna śpiewacza. Ze względu na projektowany koncert przewodniczący „Lutni" prosi za naszem pośrednictwem wszystkich jej uczestników, aby zechcieli regularnie uczęszczać na próby.

— **Wycieczka cyklistów P. T. G.** Na dzień jutrzejszy sekcya kolarska P. T. G. projektuje drugą z kolei wycieczkę — o ile oczywiście zdradliwy marzec nowej nie zgotuje naszym sportowcom niespodzianki.

Punkt zborny obok teatru miejskiego. Wyjazd o g. 9 i pół rano.

— **Reforma dorożkarska.** Zarząd stowarzyszenia przedsiębiorców dorożkarskich zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o odroczenie terminu obowiązkowego zreformowania dorożek na rok, t. j. do 1 kwietnia roku przyszłego.

— **Z politechniki.** Rada profesorów politechniki kijowskiej wysłała depeszę do ministerstwa przemysłu i handlu z prośbą o darowanie zaległości w opłaceniu wpisowego studentom, którzy nie uiścili takowego za ubiegłe semestry.

Ci jednak studenci, którzy nie opłacili wpisowego za semestr bieżący (wiosenny) do kategoryi powyższej należeć nie będą.

W niedzielę d. 17 marca o godz. 1 po południu w dużej auli fizycznej pełniący obowiązki profesora A. Krukowski będzie bronił rozprawy na temat: „Prąd zmienny przy peryodycznej zmianie współczynnika samoindukcyi". P. A. Krukowski rozprawę powyższą przedstawił dla otrzymania stopnia adyunkta politechniki kijowskiej. Jako oponenci oficyalni zostali obrani profesor A. Woronow, prof. G. De-Metz i prof. N. Delaunay.

Rada profesorów wydziału inżynieryjnego zwróciła się z prośbą do ministerstwa przemysłu i handlu o wyznaczanie we wrześniu r. b dodatkowej obrony robót dyplomowych. W styczniu r. b. z rozporządzenia ministerstwa termin obrony jesiennej został skasowany.

— **Zjazd rolniczy.** Na ostatniem posiedzeniu komitetu organizacyjnego projektowanego w czasie wystawy wszechrosyjskiego zjazdu rolniczego na wiceprezesa komitetu obrano p. W. Albranda, na sekretarza zaś p. W. Gasztold Bukrabę.

Oprócz tego wybrano na honorowego członka komitetu pomocnika naczelnika głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych hr. P. Ignatjewa.

Jak wiadomo, zjazd podzielony został na 7 sekcyi, a mianowicie rolną, hodowlaną, agronomii społecznej, ogrodniczą, leśnictwa, ekonomiczną i hodowli koni, które niezwłocznie przystąpiły do pracy i odbyły już szereg posiedzeń.

Pierwsze posiedzenia poświęcone były wyborom członków prezydyum sekcyi. Na prezesa sekcyi rolnej wybrany został p. J. Własow, na wiceprezesa p. S. Frankfurt i na sekretarza p. W. Lebow, prezesem sekcyi hodowlanej został prof. W. Ustjancew, wiceprezesem p. L. Dawydow, sekretarzem p. S. Ostapenko; prezesem sekcyi agronomii społecznej p. A. Feszczenko, wiceprezesem p. M. Zamiatnin, sekretarzem p. W. Zadler, prezesem sekcyi ogrodniczej p. M. Grabar, wiceprezesem p. K. Mielnicki, sekretarzem p. M. Nesterowski, prezesem sekcyi hodowli koni p. W. Biełogorski, wiceprezesem p. I. Bielgowski i sekretarzem p. A. Mosałow; prezesa sekcyi ekonomicznej dotychczas nie wybrano; wiceprezesem jest p. A. Jaroszewicz, sekretarzem zaś p. S. Ostapenko.

Sekcya leśnictwa dotychczas nie wybrała prezydyum.

Organem jednoczącym działalność wszystkich sekcyi jest biuro zjazdu, złożone z prezesa i 7 przedstawicieli sekcyi. Na prezesa biura wybrany został ziemski agronom gubernialny J. Czernych; na delegatów sekcyi wybrani zostali: od sekcyi rolnej p. S. Frankfurt, hodowlanej—prof. W. Ustjancew, agronomii społecznej p. A. Feszczenko, leśnictwa p. M. Jeremiejew, ogrodnictwa p. M. Nestorowski, ekonomicznej—p. A. Jaroszewicz i hodowli koni p. K. Reszetnikow.

— **Nowy tygodnik.** Do gubernatora wpłynęła prośba p. K. Nikitinej o pozwolenie na wydawanie w Kijowie tygodnika kolejowego w języku rosyjskim p. t. „Na szynach".

— **Usuwanie dworca.** Naczelnik kolei Południowo-zachodnich zawiadomił prezydenta miasta, iż z powodu rozpoczęcia robót przygotowawczych około budowy nowego dworca kolejowego, budynek dawnego dworca w najbliższym czasie zostanie rozebrany. Wobec tego miasto nie może nadal korzystać z udzielonego mu tymczasowo pomieszczenia dla przesiedleńców, rekrutów i rezerwistów w sali trzeciej klasy dawnego dworca.

— **Niepewna wieża.** Specyalna komisya która oglądała w tych dniach wieżę straży ogniowej ochotniczej przy ulicy Bulwarno-Kudriawskiej № 18, uznała ją za niezdatną do użytku, ponieważ w razie większej burzy może ona bardzo łatwo runąć.

Nie posiadając dostatecznych środków na budowę nowej wieży, Towarzystwo straży ochotniczej zwróciło się do prezydenta miasta z prośbą o bezpłatne udzielenie budulca z lasu miejskiego.

— **Sprawa Bejlisa.** Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi przy petersburskim sądzie okręgowym M. Mąszkiewicz badał wczoraj b. dzierżawcę cegielni Zajcewa — Sundorowskiego i robotników cegielni Zasławskiego i braci Dubowików. Po ukończeniu badania odprowadzono ich do wydziału śledczego, gdzie zrobiono odciski daktyloskopiczne z ich palców. Odciski te posłano p. Maszkiewiczowi.

Onegdaj sędzia Maszkiewicz zwiedził posesyę Zajcewa i wziął stamtąd próbki gliny. Według pogłosek dokonana zostanie powtórna chemiczna i mikroskopiczna analiza gliny, w celu porównania jej z gliną znalezioną na ubraniu Juszczyńskiego.

— **Wystawa kijowska.** Prezes wystawowej sekcyi żeglugi admirał M. Skrydłow zawiadomił komitet wystawy, iż ministerstwo marynarki zgodziło się na bezpłatne udzielenie komitetowi na czas wystawy dwóch reflektorów znacznej siły.

Moskiewskie muzeum handlowo-przemysłowe wyrobów przemysłu domowego zwróciło się do komitetu ziemskiego oddziału wystawy z prośbą o bezpłatne udzielenie miejsca na wystawie dla okazów, jakie muzeum zamierza przysłać do Kijowa.

— **Kłopoty z komorą celną.** Wicedyrektor ministerstwa skarbu Grünwald zawiadomił prezydenta miasta, iż projekt umocnienia zbudowanych przez zarząd miejski składów komory celnej uzyskał sankcyę ministerstwa skarbu pod warunkiem odpowiedniej wytrzymałości stropów (1,000 kilogramów na metr kwadr.) i urządzenia 5 wind.

W tych dniach zawarty zostanie kontrakt z przedsiębiorcą p. W. Popławskim i roboty około poprawienia składów rozpoczną się w najbliższym czasie.

— **Kary prasowe w r. 1912.** Gubernatorowie corocznie przesyłają do ministerstwa spraw wewnętrznych specyalne sprawozdania o karach administracyjnych, na jakie skazywane były w ciągu roku wydawnictwa peryodyczne.

Z odnośnego sprawozdania gubernatora kijowskiego za r. 1912 wynika, iż na pisma kijowskie w ciągu roku ubiegłego spadły następujące kary:

Nasze pismo skazane zostało w czerwcu na 200 rb. kary, (oraz miało dwa procesy sądowe).

„Kijowska Poczta" — ogółem 6 razy na ogólną sumę 1,800 r.

„Poślednija nowosti"—na 700 rb.

„Ogni" na 500 rb.

„Zasiw"—na 400 rb.

„Jużnaja Kopiejka"—na 300 rb.

„Kijowska Myśl" skazana została ogółem 11 razy na sumę 3 500 rb.

„Dwugławyj Orioł"—na 250 rb.

„Prowincialnyj Gołos"—na 200 rb., oraz wychodzący w Humaniu „Jugo-Zapad" — na 300 rb.

Ogółem w ciągu roku skazano 10 wydawnictw w 28 wypadkach na sumę 8,350 rb.

— **Z kijowskiego instytutu handlowego.** Wolni słuchacze-żydzi kij. inst. handlowego wysłali do ministerstwa przemysłu i handlu prośbę, ażeby z powodu 300-letniego jubileuszu Domu Romanowów zaliczono ich w poczet rzeczywistych studentów instytutu.

Obecnie w sprawie tej z ministerstwa nadeszła odpowiedź odmowna.

Termin opłacenia wpisowego dla studentów kij. inst. handlowego upływa dnia 20-go marca b. r.

— **Posady dla agronomów.** Do wydziału agronomicznego politechniki kijowskiej wraz z nadchodzącą wiosną wciąż napływają propozycye objęcia posad agronomów w ziemstwach.

W marcu b. r. wpłynęły następujące oferty:

Od ziemstwa bielickiego, besarabskiej gubernii — posada dla agronoma okręgowego. Pensya 1,800 rb, mieszkanie, opał, oświetlenie i rozjazdy na rachunek ziemstwa.

Od achtyrskiego powiatowego zarządu ziemskiego, gubernii charkowskiej — posady agronomów okręgowych z pensyą 1,800 rb., która może być w przyszłości podniesiona; rozjazdy na rachunek ziemstwa.

Od kowieńskiej szkoły agronomicznej — posada dla nauczyciela ekonomii rolniczej i uprawy roli.

Pozatem nadesłano propozycye dla praktykantów-studentów starszych semestrów wydziału agronomicznego.

Szatiłowska stacya doświadczalna — wakanse dla 6-ciu stud.-praktykantów z pensyą 30 rb. miesięcznie. Program prac: 1) meteorologia, 2) selekcya, 3) pola doświadczalne.

Kijowski oddział włościańskiego banku ziemskiego proponuje 4 posady dla stud.-praktykantów przy podziale pól na kilkopolówki (konieczna jest znajomość geodezyi). Pensya 90 rb. miesięcznie i przejazd III klasą kolei, II kl. parostatkiem.

Posady należy objąć od d. 1-go kwietnia b. r. Adres: Kowno, oddział włościańskiego banku ziemskiego.

OSOBISTE.

— Głównodowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego gen.-ad. N. Iwanow wyjechał do Winnicy.

— KRADZIEŻE. Onegdaj w nocy jakiś złodziej dostał się przez rozbite okno w drzwiach do sklepu kijowskiego oficerskiego T-wa ekonomicznego w gmachu Ratusza i skradłszy z kasy 44 rb, oraz 3 pary butów ulotnił się niezauważony przez nikogo.

Przy ul. Żylańskiej Nr 35 okradziono mieszkanie R. Tabenskiego.

W domu Nr 59 przy ul. Kuznieczej ujęto na kradzieży bielizny złodzieja T. Korbuta.

— POŻAR. Onegdaj od zbyt rozpalonego pieca wszczął się pożar w piekarni M. Lapidusa przy ul. W. Wasylkowskiej Nr 29.

Ogień został stłumiony przez łybedzki oddział straży ogniowej.

— UWADZE CYKLISTÓW. Na ulicach miasta, jak zauważył policmajster kijowski, od pewnego czasu zaczęli ukazywać się cykliści, nie posiadający wymaganych numerów, z numerami nieprawidłowo przyczepionymi, albo też przeszłorocznymi. Pozatem większość z nich nie przestrzega obowiązujących przepisów rady miejskiej, dotyczących jazdy na rowerach.

Wobec tego we wczorajszym rozkazie do policyi policmajster polecił, aby cyklistów jeżdżących po mieście bez numerów zatrzymywać i odprowadzać do najbliższych cyrkułów dla stwierdzenia osobistości i wyjaśnienia skąd pochodzi rower.

W razie zaś naruszenia przez cyklistów ogólnych przepisów rady miejskiej rozkazano pociągać ich do odpowiedzialności sądowej.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH ŻYDÓW. Ubiegłej nocy w domu № 47 przy ul. Chorewej w mieszkaniach Friedmana i Ślepaka policya aresztowała 8 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w nocy na Kreszczatyku, około domu № 22, zażył trucizny w celu samobójczym Jan K. Pogotowie po udzieleniu pomocy lekarskiej odwiozło go do szpitala.

— ZGUBIONE RZECZY. Na stacyi Kijów-Towarowy nagromadziło się dużo najrozmaitszych rzeczy, zapomnianych przez podróżnych w wagonach pociągów oraz na stacyach kolejowych. Wśród wzmiankowanych rzeczy są różne części garderoby, kapelusze, walizki, najróżniejsze pakunki, towary w pakach, poduszki i t. d. Rzeczy, po które nikt się nie zgłosi, będą w lipcu wyprzedane z licytacyi.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 15 (28) marca 1913.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	8,3	6,6	4,6
Barometr przy O w mm.	741,8	745,9	749,5
Stop. wilgotności w proc.	94	86	91
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	Płn,	WPłnW,	PłnW,
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	0,0	0,1	8,6

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	9,9
Najniższa	4,3
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	6,5
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	2,2

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na wschodzie, południowym zachodzie i miejscami na zachodzie Rosyi europejskiej. Temperatura niższa od normalnej na północnym wschodzie Rosyi europejskiej, wyższa w większej części Rosyi.

Pogoda spodziewana na d. 16 marca: ciepło na wschodzie i południowym zachodzie, zwiększenie mrozów na północnym wschodzie, wschodzie i w części centrum, przymrozki w pozostałych rejonach Rosyi europejskiej, opady spodziewane w pasie skrajnie południowym Rosyi europejskiej.

Z teatru i muzyki.

Teatr Polski w „Ogniwie".

„Bandyci" — farsa A. Bissona.

Farsa Bissona jest typowym wytworem tego rodzaju muzy francuskiej. Lekkie, dowcipne powiązanie szeregu błahych scen, zawiłe powikłanie najniemożliwszych i najmniej prawdopodobnych sytuacyi — wreszcie galerya niezbędnych w farsie francuskiej postaci: wesołej kokotki, lekkomyślnego generała i prywatnego detektywa, czynią „Bandytów" farsą, jakich się dziesiątki widziało i widzieć będzie w przyszłości zawsze z zajęciem i przyjemnością.

Artyści naszego teatru farsę Bissona wystudyowali doskonale. Grali ją lekko i płynnie, w miarę, żwawo w scenach, w których tempo akcyi wielkiego ruchu wymaga. Pan Rychłowski w roli generała z prowincyi, który w Paryżu nietylko się opiekuje lekkomyślnym siostrzeńcem, ale i sam na stronie pohulać lubi, stworzył postać arcyzabawną. Doskonałą kokotką Mirette, wesołą, lecz bez cienia pospolitości, była p. Pancewiczowa.

Bardzo dobrym prezesem sądu, stosującym w życiu doświadczenie, nabyte z rozważania spraw rozwodowych był p. Lechowski; niemniej dobrą i pani prezydentowa, zapalona kolekcyonerka tabakierek, p. Kobczyńska. Pani Orleńska, w roli córki prezydenta Tricot, i samozwańczy bandyci, siostrzeniec generała Robert (p. Tatarkiewicz) i kompozytor operetek Alfred (p. Wroncki), wreszcie „detektyw" p. Julicz role swe odegrali z werwą i humorem. Sala była prawie pełna.

M. T.

Uroczystości Beethovenowskie.

We środę i w czwartek w dalszym ciągu trwały wspaniałe koncerty Beethovenowskie w wykonaniu orkiestry p. Kusewickiego. Program tych dwu wieczorów obejmował symfonie 4-a, 5-a, 6-a i 7-a, oraz koncerty skrzypcowy i fortepianowy Es-dur.

W poprzedniej wzmiance, omawiającej pierwszy dzień uroczystości, zastrzegłem się, iż z kategorycznem potwierdzeniem wyrażonego w niej niezwykłego uznania dla p. Kusewickiego i jego orkiestry należy się wstrzymać do ukończenia seryi zapowiedzianych koncertów. Ale już i obecnie mogę z całem przekonaniem powiedzieć, że nietylko o umniejszeniu poprzednio wygłoszonego uznania mowy być nie może, owszem—uznanie to winienem chyba podnieść do granic entuzyazmu. Takiej muzyki, jaką raczy nas p. Kusewicki, Kijów nie pamięta od czasu występów Nikisha.

Im głębsze i wznioślejsze staje się dzieło Beethovena, tem większą zdaje się być precyzya dyrygenta względem jego partycyi, tem znaczniejsza mocą wzbiera uległa jego fascynującym ruchom orkiestra, tem cudniejszą staje się boska gra ręką wielkiego czarodzieja powiązanych tonów.

Nie wiem naprawdę, w której z wymienionych symfonii interpretacyi p. Kusewickiego mam oddać pierwszeństwo. Być może, iż siódmą—z tym szczególnie-artystycznym naciskiem, jaki został położony na jej „Presto meno assai", w którem ekstaza taneczna zdaje się zastygać w nadmiarze zachwytu, — uwieńczyła strzelisty gmach, ręką dyrygenta z poprzednich symfonii zbudowany.

Szkoda nieodżałowana, że dane obydwóch solistów nie dozwoliły im dociągnąć się do poziomu orkiestry i jej wodza. Ani p. Cejtlin, wykonawca koncertu skrzypcowego, skrzypek o niedość czystej technice i zbyt wątłym jak na utwór Beethovena—tonie, ani p. Mejczyk, wykonawca koncertu es-dur, pianista o poprawnej (z pominięciem kilku wypadków niewłaściwego użycia pedału) technice, ale osobłem dotknięciu,—nie zdołali stanąć na wysokości zadania i dorównać wspaniałym „tutti".

W. T. D.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Czebotaria, pułk.; Paweł Grünbaum; Jakób Fiszer v. Herblinger; Antoni Wasiljew, kupiec; Włodzimierz Kołk, kupiec; Piotr Lewin; Z. Brodzka, obyw., z g. piotrkowskiej; Aleksy Rubinstein.

Grand-Hôtel: pp. Wiara Szepietowska; Aleksandra Korsini; Aleksander Himler; Aleksander Jefimow; Stanisław Arciszewski z Mińska; Antonina Finkelstein z Petersburga; G. Szyszkina; Marek Justiniani z zagranicy; Teresa Justiniani; Karolina Kiml z zagranicy; Ernestyna Dubs; Juliusz Dubs; Tadeusz Łubieński z Warszawy; Jakób Rabinowicz, kupiec.

Hotel François: pp. Ida Goldmin; Emilia Szeligowska z gub. suwalskiej; Anna Zamenhof z Petersburga; Onufry Solomonowski z Kaniowa; Aleksander Brodzki; Aleksy Czogis; W. Danielow; Kazimierz Łada z Białej Cerkwi; Karol Lisowski z Winnicy; M. Ochrimowicz; Jan Czupikowski z Sum.; Jerzy Sawicki z Czehr.; Piotr Wisznowski z Berdyczowa; Roman Strasburgier.

Hotel Ermitage: pp. Eugenia Busło; Michał Garkowienko; Mieczysław Kobylański z gub. kijowskiej; N. Waldman; Piotr Maj-Majewski z Płoskirowa; Włodzimierz Lubiniecki z Żytomierza; Włodzimierz Nawrocki-Opaszański.

Hotel Hładyniuka: pp. Karol Henneberg, dyr. szpik. cukr.; Piotr Czornyj; Mikołaj Mazaraki, obyw.; Aleksander Turczanowicz, inżynier; Tadeusz Bakun, inżyn.; W. Trzeciak; W. Jonesto; Petronela Chrystowska, obyw.; Aleksy Ponomarienko, obyw; O. Ostrowska, obyw., z Białej-Cerkwi; A. Jakobson, inżynier.

Grand-Hôtel Imperial: pp. S. Lipner, B. Korenfeld; S. Ginsberg; Józef Chucyd; D. Fajner; J. Margulis; M. Wołoż; J. Krajn; S. Czerniawski z Warszawy; W. Sypniewski z Lublina.

Palast-Hôtel: pp. M. Goreszenow z Tomska; A. Liwicki urz.; Otto Kasper z Warszawy; J. Baudalin, lekarz z Petersburga; A. Rozenberg lekarz-dentysta; J. London, nauczyciel; E. Osiński, wojażer; W. Zilkow, obyw.; B. Prilycki, student; J. Dychne, kupiec; J. Cejtin, kupiec; B. Rosensztejn, kupiec; E. Magie, kupiec; M. Landau, wojażer; S. Smirnow, kupiec; B. Mekelec, kupiec; E. Elsztajn, kupiec; M. Filimonow, obyw.

Hotel Rosya: pp. F. Żytiecki, obyw.: M. Kosumowicz, obyw.; S. Radionow, pułkow.; S. Eglau, inżynier; S. Bałabaj, oficer; W. Sokołow; K. Bielajew, oficer; W. Szwiger, kupiec; M. Domontowicz; I. Horodecki, obywatel.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Król Ferdynand w Adryanopolu.

Wiedeń (AP). Do „Cor. Bureau" donoszą z Adryanopola, iż Ferdynand niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o upadku Adryanopola wyjechał specyalnym pociągiem do zdobytego miasta. Dojechawszy do Adryanopola król wsiadł do automobilu i w towarzystwie królewiczów i generałów Sawowa, Iwanowa i Raczo-Petrowa dokonał wjazdu do miasta. Garnizon turecki w ostatniej chwili usiłował wysadzić w powietrze most kolejowy przez Ardę i po części to się udało.

Ferdynand zmuszony był wybrać drogę wzdłuż szosy i skierował się do miasta, przejeżdżając obok niezliczonych tłumów jeńców. Witany entuzyastycznie król wraz z królewiczami udał się do klubu wojskowego, gdzie znajdował się Szukri-basza i jego sztab. Ferdynand przyjął Szukri-baszę, który wręczył mu szpadę. Car zwrócił szpadę, wyraziwszy szacunek dla okazanego bohaterstwa.

Krwią i żelazem.

Sofia (AP). Gazeta „Mir" twierdzi, że zdobycie Adryanopola jest tryumfem związku bałkańskiego, w pierwszym rzędzie bułgarów, którzy dali dowody zadziwiającego męstwa. Operacye wojenne prowadzone były po mistrzowsku. Żołnierze zaopatrzeni w opancerzone tarcze rzucali się do rowów i podminowanych okopów i rąbali ogrodzenia z drutu kolczastego otaczające wyrąbane w skałach forty z opancerzeniami betonowemi wysokości 12 metrów. Forty te zostały zdobyte w walce na bagnety.

Konstantynopol w niebezpieczeństwie.

Sofia (AP). Jednocześnie z operacyami pod Adryanopolem rozpoczęły się kroki zaczepne pod Czataldżą. Akcya trwała 11, 12 i 13 marca. Turcy operowali 5 dywizyami piechoty i brygadą kawaleryi, wspieranemi przez flotę od strony morza Marmara przeciw awangardzie bułgarskiej. Awangarda bułgarska szybkim ruchem zajęła Arnaut-Kioj, miasto Czataldżę, Czekczeli i Ormanli. Dywizye tureckie parte przez bułgarów dokonały odwrotu poza linię głównych pozycyi czataldżyjskich pod ochronę fortów. Bułgarzy zajmują obecnie te pozycye pod Czataldżą, jakie zajmowali poprzednio.

Pierwsza i trzecia armia połączone są linią telegraficzną. D. 13 marca na pozycyach bułgarskich pod Czataldżą i Bulairem rozlegały się wiwaty z powodu zdobycia Adryanopola.

Bukareszt (AP). Telegrafują tu z Konstantynopola, iż w sferach rządowych zapanowało wielkie zaniepokojenie z powodu zmiany sytuacyi na teatrze wojny. Wojska nie są w stanie powstrzymać nieprzyjaciela, dążącego do Konstantynopola. Sytuacya ich jest krytyczna. Wczoraj bułgarzy przeszli do ofenzywy od strony Indże i Gizy. Wywiązała się zaciekła walka. Turcy natarli na bułgarów wyrządzając im znaczne straty. Pod naciskiem wojsk bułgarskich, działających od strony Kady-Kioja turcy zmuszeni zostali jednakże do cofnięcia się.

Według ostatnich informacyi, główniejsze forty linii czataldżyjskiej są w rękach turków, pomimo to cofają się wszystkie wojska.

Konstantynopol (AP). Wojska bułgarskie odważnie posuwają się wciąż naprzód. Turcy pośpiesznie wysyłają wojska z Izmidy na linię czataldżyjską. Wojska z San Stefano wysłano tam również. Wszystkie okręty wojenne, znajdujące się w Dardanelach, skierowano do Syliwryi w celu ostrzeliwania pozycyi bułgarskich.

Konstantynopol (AP). Według pogłosek w Enosie wylądowało 50,000 greków dla okazania pomocy bułgarom pod Czataldżą.

Konstantynopol (AP). Według nadeszłych wiadomości, bułgarzy zdobyli dwa forty na linii Czataldży i przerwali lewe skrzydło turków. Wre bitwa pod Czekmedże. Pociski dosięgają Chadem-Kioju. Sztab główny cofnął się do San-Stefano. Włościanie okoliczni kierują się do Konstantynopola. Flota turecka wyruszyła na morze Czarne.

Stanowisko Rosyi.

Petersburg (Wł.) „Rus. Molwa" donosi, że generał Dmitrijew przyjechał do Petersburga w celu rozstrzygnięcia sprawy Konstantynopola, proponując Rosyi, ażeby w jednym z portów na morzu Czarnym wsadziła na okręty 8-mą dywizyę rozlokowaną w Odesie. Propozycya podobnej demonstracyi została odrzucona. Jednakże po zdobyciu Adryanopola rosyjskie sfery decydujące zapatrują się jakoby na propozycyę bułgarską bardziej przychylnie.

Niemieckie rady.

Konstantynopol (AP.) Utrzymują, że ambasador niemiecki Wangenheim doradził wielkiemu wezyrowi poczynienie sprzymierzeńcom bałkańskim ustępstw na wszystkich punktach, ażeby mocarstwa mogły powstrzymać wtargnięcie bułgarów do Konstantynopola.

Kompensata.

Londyn (AP). Wobec skargi Czarnogóry, iż w udziale jej przypadnie niewielka zaledwie część terytoryum w wilajecie skutaryjskim, mocarstwa—według informacyi agencyi Reutera—zamierzają wysłać do wilajetu komisyę oraz poprzeć finansowo roboty irygacyjne i inne, za pomocą których jezioro skutaryjskie, albo przynajmniej część jego będzie można zamienić na ziemię uprawną.

Wzrost militaryzmu.

Paryż (AP). Na posiedzeniu komisyi wojskowej parlamentu Barthou wskazał na solidarność przedstawicieli rządu w sprawie trzechletniej służby wojskowej. Rząd nie zamierza naglić komisyi, ma jednak nadzieję, iż ta wypowie się zasadniczo przed feryami letniemi. Komisya większością 20 głosów przeciwko 9 wypowiada się w zasadzie za trzechletnią służbą wojskową zgodnie z rządowym projektem prawa.

Paryż (AP). Senat przyjął uchwalony już przez parlament projekt prawa o kadrach kawaleryi.

Po upadku.

Petersburg (AP). W mieszkaniu prezydenta Dumy Państwowej odbył się obiad i raut z okazyi zwycięstw, odniesionych przez słowian. Obecni byli: ambasador bułgarski Bobczew, prezes sobrania narodowego Danew, generał Radko Dmitrijew, posłowie do Dumy Państwowej—nacyonaliści, członkowie centrum, październikowcy i postępowcy oraz działacze słowiańscy z Guczkowem na czele. Pierwsze toasty wznieśli Rodzianko i Radko Dmitrijew.

Petersburg (AP). Odbył się obiad słowiański z udziałem przedstawicieli stowarzyszeń słowiańskich, posłów do Rady i Dumy i znacznej ilości wojskowych. Przemawiali generałowie: Popowicz, Lipowac i Skugarewskij oraz hr. Bobrynskij i inni. Przemówienia ich były wyrażeniem uczuć, ogarniających społeczeństwo rosyjskie na wieść o powodzeniach oręża słowiańskiego. Wszyscy obecni odśpiewali kilkakrotnie hymny rosyjski i bułgarski.

Na Dalekim Wschodzie.

Tokio (AP.) Ogłoszono emisyę 5 proc. obligacyi krótkoterminowych na 15 mil. jenów na termin do 26 maja. Z tej sumy 10 mil. przeznaczonych jest na konwersyę poprzedniej emisyi.

Tokio (AP.) Izba wyższa przyjęła budżet bez zmian. Odpowiadając w izbie niższej na interpelacye w sprawie naruszenia praw japończyków zajmujących się przemysłem rybnym w kraju Nadamurskim, przedstawiciel rządu odpowiedział, że istotnie niektóre parcele zarybione dzierżawione przez japończyków zostały zamknięte pod pozorem ochrony ryb. Rząd japoński uważa rozporządzenie władz rosyjskich za zasadnicze i prowadzi rokowania w tej sprawie.

Uwolnienie poddanych rosyjskich.

Konstantynopol (AP.) Na skutek żądania ambasadora rosyjskiego, Porta uwolniła 12 poddanych rosyjskich uwięzionych wbrew kapitulacyom. Jeden z nich znajdywał się w więzieniu od 3 lat. Konsul rosyjski domaga się, aby przy aresztowaniu poddanych rosyjskich obowiązkowo był obecny przedstawiciel konsulatu rosyjskiego.

W więzieniu znajduje się pozatem wiele osób rozmaitych narodowości, których nie uwolniono z powodu nieporozumień, powstałych na tle prawnym.

Wypadek z królem.

Madryt (AP.) Podczas zabawy w „polo" król spadł z konia i odniósł nieznaczne potłuczenia.

Różne.

Odesa (AP). Izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu okręgowego, na mocy którego profesor Grzybowski skazany został na 7 dni więzienia i na grzywny w kwocie 25 rb. Grzybowski oskarżony był o dyfamacyę przez prof. Katkowa. Na mocy manifestu karę zmniejszono o 1/3.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 15 marca.

Przewodniczy ks. Wołkonskij.

Bez dyskusyi przyjęto trzy drobne projekty prawa.

Sinadino referuje wniosek komisyi o utworzeniu z miast odrębnych jednostek ziemskich.

Komisya uznała, że reforma ta winna być uzależniona od szeregu warunków miejscowych, jakoto: liczby mieszkańców, opodatkowania nieruchomości i t. p.

Warun-Sekret jest zdania, że tworzenie nowych jednostek ziemskich winno się odbywać w drodze prawodawczej.

Naczelnik Głównego Zarządu do spraw gospodarki ziemskiej zaznacza, iż rząd podziela zapatrywania Dumy.

Duma uchwala przekazanie wniosku komisyi dla dalszego opracowania.

Rozpoczęto dyskusyę w sprawie zwrócenia się do prezesa rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych z zapytaniem, kiedy rząd zamierza wprowadzić samorząd ziemski w Syberyi.

Niekrasow mówi, że w deklaracyi rządu znajdowała się wzmianka o zamiarze wprowadzenia ziemstwa w kilku guberniach syberyjskich. Niesprawiedliwością jest obdarzanie ziemstwem tylko Syberyi Zachodniej, przytem wnioskować można ze słów przedstawiciela rządu, wygłoszonych w Radzie Państwa, iż ziemstwo syberyjskie będzie „ziemstwem uproszczonem". Mówca protestuje przeciwko temu i pragnie by nowy minister spraw wewnętrznych zakomunikował Dumie opinię swą w sprawie ziemstwa syberyjskiego.

Mańkow twierdzi, że ziemstwo potrzebne jest w Syberyi dla walki z wzmagającym się upadkiem życia gospodarczego tej prowincyi, lecz rząd nie spieszy z tą reformą, ponieważ na Syberyi niema szlachty.

Wostrin również dowodzi konieczności wprowadzenia ziemstwa w Syberyi.

Makłakow II znajduje, że Syberya jest zbyt mało zaludniona i że wogóle nie czas jeszcze na wprowadzenie ziemstwa na kresach wschodnich.

Dziubinskij oponuje Markowowi II i mówi, że w Syberyi niezbędne jest ziemstwo włościańskie, nie zaś szlacheckie,—dla ziemstwa szlacheckiego niema tam gruntu.

Nowosilcow, referując sprawę przeprowadzenia wyborów do Dumy w gub. kałuskiej, nalega na zwrócenie się do ministra sprawiedliwości z zapytaniem, w jakiem stadyum znajdują się sprawy, wdrożone skutkiem skarg na postępowanie podczas kampanii wyborczej gubernatora kałuskiego, prezesa sądu i episkopa Tichona.

Wniosek Nowosilcewa przyjęto jednogłośnie.

Rozpoczęto ciąg dalszy dyskusyi nad interpelacyą o sprzecznem z prawem wydaniu przez naczelników miast Petersburga i Moskwy przepisów obowiązujących o walce z chuliganami.

Duch. Popow IV sądzi, że czas wielki po temu, by Duma i rząd wyraźnie rozgraniczyły spokojnych obywateli od chuliganów i by z tymi ostatnimi prowadzona była walka nie za pośrednictwem ochrony wzmocnionej lub nadzwyczajnej lecz zapomocą ustawy, która obowiązywałaby nie tylko w Petersburgu, lecz w całej Rosyi.

Bielajew twierdzi, iż zło największe przedewszystkiem polega na tem, że administracya sama podobnymi przepisami sprzecznymi z prawem działa na szkodę państwa, wywołując wśród ludności protesty, które niekiedy przybierają formy chuligańskie.

Książę Gełowani kwestyę uważa za zupełnie jasną. Przepisy obowiązujące wydano wbrew prawu. Przeciwnicy interpelacyi mówią jednak nie o tem, lecz rozprawiają na temat: chuligaństwo to epidemia, którą należy wytępić. Lecz autorowie interpelacyi wcale nie oponują przeciwko konieczności prowadzenia walki z chuliganami. Idzie jeno o porządek i formę tej walki. Przyjmując interpelacyę, Duma zwróci uwagę ministra na to, że prawa deptać nie można.

Czcheidze wygłasza opinię, że władza stosuje środki, które są źródłem chuligaństwa. Należy więc zniszczyć owo źródło i wówczas chuligaństwo zniknie samo przez się.

(Oklaski na lewicy).

Markow 2 mówi o życiu prowincyi, która znosi ciężkie jarzmo chuligaństwa. Okólnik ministra jest nie zupełnie w zgodzie z prawodawstwem rosyjskim, lecz jest to drobnostką w porównaniu z korzyścią, którą niewątpliwie przyniesie. Mówca nie może popierać interpelacyi i mniema, że Duma powinna wystąpić z wnioskiem prawodawczym o zwiększeniu kar kryminalnych do bicia rózgami i kary śmierci włącznie. Tylko takie środki zdatne są do wytępienia chuligaństwa.

(Oklaski na prawicy)

Uchwalono przerwanie dyskusyi. Przyjęty został następnie wniosek październikowców o skierowaniu omawianej interpelacyi nie do prezesa rady ministrów, lecz do ministra spraw wewnętrznych.

Interpelacyę przyjęto większością 183 głosów przeciwko 99.

Na porządku dziennym dyskusya nad interpelacyą o sprzecznem z prawem postępowaniu gubernatora mińskiego, który w porządku administracyjnym wtrącił do więzienia księdza Miłaszewskiego i obywatela ziemskiego Szalewicza.

Czichaczew oświadcza, że nacyonaliści będą głosować przeciwko interpelacyi, gdyż działalność ks. Miłaszewskiego i Szalewicza jawnie miała na celu spolonizowanie ludności białoruskiej.

Raczkowski sądzi, że bezprawne postępowanie gubernatora mińskiego jest dowiedzione. Szalewicz osadzony został w więzieniu bezprawnie, gdyż faktu urządzenia „Jasełek" dla chcyalistów jego majątku nie można uważać za czynność sprzeciwiającą się porządkowi publicznemu — ks. Miłaszewski dostał się do więzienia zupełnie niewinnie, wbrew prawu, które zakazuje zamykania w więzieniu osób duchownych o ile nie są one pozbawione praw.

Duch. Mitrockij zwraca uwagę na to, że polacy są niespokojni.—Nie jest to tajemnicą, iż nie zaniechali oni marzeń o odbudowaniu Królestwa Polskiego, i nie tylko w granicach kraju nadwiślańskiego, lecz z zaborem części Rosyi.

Władza liczyć się musi z takim nastrojem wśród polaków. Miłaszewski urządzał tajne zebrania. Rzucił on rękawicę władzy, urządzając składkę na zapłacenie grzywny. Szalewicz urządził zebranie, na którem wygłaszano mowy podburzające. Podobna działalność niewątpliwie zagrażała spokojowi publicznemu. Gubernator postąpił prawnie i należycie.

Większością 146 głosów przeciwko 115 interpelacyę przyjęto i odesłano ją do komisyi, której wyznaczono termin dwutygodniowy dla wyrażenia opinii w sprawie interpelacyi do ministra spraw wewnętrznych o bezprawnem pozbawianiu ludności polskiej w Mińsku możności posługiwania się językiem ojczystym.

Duma rozpoczęła dyskusyę nad kwestyą nagłości interpelacyi o gwałtach, których dopuścili się nad studentami i robotnikami urzędnicy policyjni w Moskwie jesienią 1912 r.

Muranow popiera nagłość i twierdzi, że policya dopuściła się gwałtów nad studentami moskiewskiego instytutu handlowego i robotnikami rejonu chamownickiego, którzy ogłosili strajk, jako protest przeciwko karze śmierci.

Samojłow zaznacza, że w danym wypadku miało miejsce nie zwykłe przeciwdziałanie demonstracyi, lecz gwałt i naigrawanie się.

Nagłość odrzucono. Interpelacyę odesłano do komisyi.

Odczytany został wniosek o włączeniu do porządku dziennego najbliższego posiedzenia dyskusyi nad zapytaniem, zwróconem do ministra wojny w sprawie reformy akademii wojskowo-medycznej.

Niekrasow popiera wniosek, zwracając uwagę na stan obecny akademii.

Przeciwko wnioskowi występuje Puryszkiewicz.

Wniosek przyjęto.

Następne posiedzenie—we środę.

Giełda Petersburska.

Dnia 15 marca 1913 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	95 125
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46 51
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37 65
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93 7/8
5% Pożyczka 1905 r.	104 7/8—105 1/4
5 1/2% Pożyczka 1908 r.	105
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100—100 3/8
5% Pożyczka 1906 r.	103 3/8
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	99 3/8—99 3/4
4% Listy zast. Szlach. Banku	89 1/2—89 7/8
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	90 3/4
5% „ „ „ „	101
4% Świadectwa włościańskie	91—91 3/8
4 1/2% „ „	91—91 3/8
5% Świadectwa włościańskie	101—101 3/8
5% Pożyczka prem. 1864 r.	455 1/2
„ „ 1866 r.	354
5% Obl. prem. Szlach. Banku	336
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	84
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	88 7/8—89 3/8
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	85 1/2—86 1/2
4 1/2% „ „ „	80—81
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100 1/2
4 1/2% „ „ „	91 3/4—92 1/4
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	89 1/2
4 1/2% „ Besar. Taur. B. Ziem.	83 7/8—84 3/8
4 1/2% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	86—86 1/2
4 1/2% „ Dońsk.	83—84 1/2
4 1/2% „ Kijowsk. Banku Ziem.	[illegible]
4 1/2% „ Moskiewsk.	[illegible]
4 1/2% „ Niż. Samar.	[illegible]
4 1/2% „ Połtawsk.	[illegible]
4 1/2% „ Tulsk.	[illegible]
4 1/2% „ Charkowsk.	[illegible]
4 1/2% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	[illegible]
Akcye I-go T-a Żegl. po Dnieprze.	220
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	357
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	668
„ Ros. T-a transport. i asekur.	113 1/2
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	542—541
„ Mosk. K. Worones kolei	732 735
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	283 283
„ Poł. Wschod. kolei	267 269
„ Półn. Doniecka	323 1/2—325
„ Azowsko-Dońsk.	618 621
„ Wołsko-Kamsk. b.	925 930
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	405—406
„ Ros. Azyat.	285 287
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	358
„ Petersb. Międzynar. Komerc.	501—504
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	503 505
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	282 283
„ Banku Zjednoczonego.	295—297
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	642—647
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	585
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	605—610
„ Kij. Banku Ziemskiego	660
Akcye Moskiewsk.	793—798
„ Niżegor.-Samar.	677
„ Połtawsk.	576—581
„ Petersb.-Tulsk.	443
„ Charkowsk.	449—454
Bakińsk. T-a Naftow.	692 693
„ Kaspijsk. T-wa	2530 2540
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	690
„ Naft. T-a Br. Nobel	865—868
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	16350—16450
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	183—184
„ Naft. T-wa Hartman	271
„ Kołomieńsk. Fabryki	183—184
„ Fabr. Malcewsk.	450 458
„ Petersbursk. Metalurg	335—338
„ Nikopol-Mariupolsk.	306 308
„ Putiłowsk.	160 1/2—161 1/2
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki.	255
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	225
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	137—138
„ Fabr. Wag. Feniks.	140
„ T-a „Dwigatiel"	105 1/2
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	318—320
„ Ros. kop. złot.	151 1/2
„ Lensk. Tow. kop. zł.	690
„ Lianozow	259
„ Lessner	340
„ Głuchoozierskie	337

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne, ale stałe; z papierami dywidendowymi wogóle małoczynne, po stałym początku, ku końcowi giełdy ospałe; z premiówkami tendencya zniżkowa.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Po upadku Adryanopola.

Sofia (AP). Manifestacye patryotyczne trwały przez cały dzień wczorajszy.

Berlin (Wł.). Donoszą z Sofii, że bułgarzy wzięli w Adryanopolu do niewoli 51,000 turków, 1,200 oficerów różnych stopni i 12 baszów. Wśród oficerów znajduje się 60 niemców.

Rząd bułgarski wysłał do Adryanopola znaczne zapasy żywności dla rozdania ludności głodnej.

Sofia (Wł.). Wczoraj przybyło do Adryanopola 13 baszów z Szükri-baszą na czele. Wyległe na ulicę miasta tłumy ludności przyjęły jeńców milczeniem.

Narady ambasadorów.

Konstantynopol (Wł.). Wczoraj w południe w gmachu ambasady austryackiej odbyła się narada ambasadorów. Wkrótce po rozpoczęciu obrad ambasador austryacki opuścił zebranie. Fakt ten zwrócił powszechną uwagę. Naradę poprzedziła konferencya ambasadorów trójprzymierza. Ambasadorowie naradzali się nad nową sytuacyą, jaka się utworzyła dzięki zwycięstwom bułgarów. Omawiano początem środki bezpieczeństwa, które wypadnie zarządzić w razie ewentualnych zaburzeń w Konstantynopolu.

Podstawa rokowań pokojowych.

Wiedeń (AP). Korespondent „Politische Korresp." dowiedział się ze źródła wiarogodnego, że państwa bałkańskie porozumiały się między sobą i zdecydowały przyjąć propozycye mocarstw jako podstawę do rokowań pokojowych. W kwestyi wytknięcia granicy wschodniej gabinet sofijski ze względów strategicznych nalegać będzie na przeprowadzenie granicy Saros Midya.

Nowe wystąpienie Austryi.

Cetynia (AP). Poseł austryacki wystąpił z nowemi żądaniami. Domaga się on, by Skutari nie było ostrzeliwane przez czarnogórców dopóki komendant twierdzy nie otrzyma z Konstantynopola rozkazu Porty, by pozwolił ludności cywilnej Skutari na opuszczenie miasta. Rozkaz ten będzie wyjednany przez ambasadora austryackiego w Konstantynopolu.

Porażka oddziału Dżawid baszy.

Skoplje (AP.) Oddział serbów na południe od Elbasany został zaatakowany przez oddział Dżawida-baszy. Bitwa trwała od świtu do godz. 11-ej rano. Oddział turecki, posiadający artyleryę i kartaczownice, liczebnie trzykrotnie silniejszy od serbskiego, pobity—12 oficerów tureckich i 320 żołnierzy dostało się do niewoli. Straty serbów wynoszą 60 żołnierzy i 2 oficerów.

Sprawa portów adryatyckich.

Wiedeń (Wł.) „Reichspost" donosi, że „San Giovanni di Medua" ma zostać portem neutralnym, pozostającym pod kontrolą mocarstw. Serbowie otrzymają prawo wolnego przywozu i wywozu towarów do portu i prawo budowy kolei. Los „Santi Quaranta" nie jest jeszcze zdecydowany.

Stanowisko Rosyi.

Wiedeń (Wł.) Poseł rosyjski w Cetynii dotąd jeszcze nie otrzymał instrukcyi. Zwłoka ta wywołuje w kołach politycznych przypuszczenie, że Rosya zamierza zażądać zmian w nocie wspólnej wystosowanej przez mocarstwa, na redakcyę której wyraziła poprzednio zgodę.

Upór Czarnogóry.

Londyn (Wł.) W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że Czarnogóra lekceważy żądania całej Europy i dąży uparcie do zdobycia Skutari, co nie jest bynajmniej wykluczone.

Na linii czataldżyjskiej.

Wiedeń (Wł.) Na linii Czataldży trwają wciąż krwawe walki, do Konstantynopola przybywają pociągi z rannymi. W stolicy wielkie przygnębienie. Sytuacya bardzo poważna wobec obawy, że bułgarzy mogą pokusić się o zdobycie Konstantynopola.

Sofia (Wł.) Rząd wysyła z Adryanopola pod Czataldżę 40,000 wojska z działami.

Rozkaz bombardowania Skutari.

Cetynia (Wł.). W organie urzędowym ogłoszony został dekret króla Mikołaja, rozkazujący wobec upływu terminu wypuszczenia ludności cywilnej ze Skutari—wznowić dziś bombardowanie miasta.

Narada.

Wiedeń (Wł.). Donoszą z Cetynii, że król Mikołaj konferował wczoraj z posłem rosyjskim.

Sprawa ludności cywilnej Skutari.

Wiedeń (Wł.). Ambasadorowie niemiecki i austryacki wyrazili wczoraj Porcie życzenie swych rządów, by komendantowi Skutari Essadowi-baszy wysłany został rozkaz wypuszczenia ludności cywilnej z oblężonego miasta.

Porta zawiadomiła Essada baszę, że zostawia mu zupełną swobodę działania w tej sprawie, gdyż obecnie Skutari dla Turcyi nie posiada żadnej wartości.

Przegląd wojska.

Adryanopol (Wł.). Król Ferdynand dokonał przeglądu wojska.

Testament B. Chrzanowskiego.

Warszawa (Wł.) Otwarto testament teścia Ronikiera, Bronisława Chrzanowskiego. Trzecią część majątku zmarły przeznaczył na budowę kaplicy oraz nagrobku celem uczczenia swego syna Stasia, zamordowanego przez Ronikiera. Resztę zmarły przekazał żonie, synowi i Ronikierowej.

Koncert Paderewskiego.

Warszawa (Wł.). Na koncert Paderewskiego „dla utrzymania porządku" przybyło mnóstwo policyi. Sala wypełniona była po brzegi publicznością. Mistrzowi ofiarowano 30 wieńców, od których na skutek rozporządzenia policyi odjęte zostały szarfy. Niespodzianka ta nie zdołała jednakże zmącić podniosłego nastroju. Mistrzowi zgotowano entuzyastyczne owacye. Paderewski grał nadprogramowo bez końca.

Zwołanie sejmu.

Lwów (Wł.). Dla uchwalenia reformy wyborczej sejm zbierze się d. 2-go kwietnia n. st. Sesya potrwa 4 tygodnie.

Niebezpieczna sztuka.

Berlin (Wł.). Policya odmówiła pozwolenia tutejszym miłośnikom sceny polskiej na wystawienie „Halki" w języku polskim.

Wspólne posiedzenie.

Berlin (Wł.). Dnia 2 kwietnia n. st. odbędzie się wspólne posiedzenie Koła Polskiego z centralnym komitetem wyborczym w sprawie rady narodowej w Poznańskiem.

Kongres słowian południowych.

Abbazya (Wł.). W kongresie słowian południowych bierze udział 500 osób. Głównym punktem obrad są stosunki polityczne w Kroacyi oraz kwestya języka na kolejach bośniackich.

Pogłoski.

Londyn (Wł.). Krążą pogłoski o ustąpieniu Asquith'a. Jako jego następcę wymieniają Grey'a.

Z komisyi Dumy Państwowej.

Petersburg (Wł.). Poseł Parczewski został powołany do komisyi prasowej.

Samorząd w Królestwie Polskiem.

Petersburg (Wł.) Odbyło się ostatnie posiedzenie komisyi Rady Państwa w sprawie projektu prawa o wprowadzeniu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem. Dokonano kodyfikacyi przyjętych artykułów. Uchwalono, iż liczba członków zarządu miejskiego w Warszawie ma wynosić 6, w miastach gubernialnych 4. W kołach dobrze poinformowanych projekt samorządu będzie rozważany przez plenum Rady Państwa w piątym tygodniu W. postu—mniej więcej za dni 10.

Z komisyi Rady Państwa.

Petersburg (Wł.) Komisya Rady Państwa większością 10 głosów przeciwko 5 uchwaliła, iż maturzyści szkół realnych, handlowych i korpusów kadetów mają prawo zapisywania się na uniwersytety, po złożeniu egzaminów dodatkowych. Maturzyści instytutów nauczycielskich i średnich szkół technicznych z prawa tego korzystać nie mogą.

Minister Ruchłow.

Petersburg (Wł.). Ruchłow pojedzie do Carskiego Sioła, według pogłosek w zamiarze wprowadzenia w życie, w drodze zarządu Najwyższego, nowej ustawy o służbie na kolejach żelaznych. Ruchłow poruszy również sprawę nadużyć na kolejach Połud.-Zachodnich.